

Nasze Bielany

Chomiczówka | Huta | Las Bielański | Marymont | Ruda | Młociny | Piaski | Placówka | Radiowo | Stare Bielany | Słodowiec | Wawrzyszew | Wólka Węglowa | Wrzeciono

Marsz hutników niematerialnym dziedzictwem kulturowym



Fot. Simona Supino.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło decyzję o wpisaniu tradycji hutniczych oraz obchodów Dnia Hutnika na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Wniosek przygotowany przez Muzeum Hutnictwa w Chorzowie uwzględniał marsz bielańskich hutników.

W 2016 roku odbył się pierwszy „Marsz hutników warszawskich” z okazji Dnia Hutnika. Byli i obecni pracownicy zakładu wraz z mieszkańcami przemierzali trasę, którą w latach 50. ubiegłego wieku pokonywali pierwsi pracownicy przedsiębiorstwa. W miejscu, gdzie znajduje się obecnie stacja metra Wawrzyszew i Rondo Hutników Warszawskich, bieg kończył autobus linii 132. Do bram huty trzeba było iść piechotą. – Warszawska huta to ważna część bielańskiej historii. Od początku istnienia zakładu przeżyło się przez niego aż 50 tysięcy pracowników. W większości to obecni mieszkańcy dzielnicy. Bez hutników i bez stali, którą produkują, nie byłoby wielu budowli i produktów, które ułatwiają nam codzienne

funkcjonowanie. Huta Warszawa była także elementem miastotwórczym. Na polotniskowych nieużytkach zbudowano osiedle, które zamieszkał hutnicy – tłumaczy Grzegorz Pietruczuk, burmistrz dzielnicy Bielany. W 2024 roku po raz pierwszy przemarsz na Bielanych został włączony do ogólnopolskich obchodów Dnia Hutnika, a uczestnikom przygrywała Orkiestra Dęta Huty Łabędy. **Wpis na prestiżową listę** Dzięki staraniom Muzeum Hutnictwa w Chorzowie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło decyzję o wpisaniu tradycji hutniczych i obchodów Dnia Hutnika na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Tym

samym dziedzictwo pokoleń hutników i hutniczek uznane zostało za równie ważne dla krajowej spuścizny kulturowej jak krakowskie szopkarstwo, pochod Łajkonika, tradycje fliśackie na Dunajcu czy koronkarstwo w Koniakowie. To uznanie nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie ścisła, wielomiesięczna współpraca szeroko pojętego grona depozytariuszy – instytucji, podmiotów i osób kultywujących te tradycje z terenu pięciu województw: śląskiego, dolnośląskiego, małopolskiego, opolskiego oraz mazowieckiego. Bielańskich hutników reprezentowało Stowarzyszenie Przyjaciół Huty Warszawy, które od lat organizuje marsz hutników. Wypracowany został katalog objętych wpisem hutniczych

tradycji. Obejmuje on m.in.: tradycje związane z obchodami Dnia Hutnika (w tym uroczyste przemarsze, msze święte w intencji braci hutniczej, uroczystości honorowania jubilatów, przemianki hutnicze, karczmy i biesiady hutnicze), edukację formalną i nieformalną, socjolekt hutniczy, kulturę muzyczną – w tym hutnicze orkiestry dęte czy tradycje śpiewacze, sferę duchową związaną z kultem św. Floriana, mundury hutnicze czy też symbolikę jak hutnicza flaga czy godło. Na Bielanych w pielęgnowaniu pamięci o minionych pokoleniach hutników włączyli się m.in. Urząd Dzielnicy Bielany, Stowarzyszenie Przyjaciół Huty Warszawa „Warszawscy hutnicy” oraz ArcelorMittal Warszawa (dawna Huta Warszawa).

Metro na osiedlu Ruda



Fot. Shutterstock.com.

Prace przedprojektowe dla IV linii warszawskiego metra wykona firma Metroprojekt. Zwycięzca przetargu przygotowuje również koncepcję przebiegu linii M4 i dokumentację niezbędną do realizacji kolejnych etapów... [czytaj s. 3](#)

Pamięć o poległych w walkach o bielańskie lotnisko



Walki o lotnisko bielańskie, położone na terenie dzisiejszych osiedli Wrzeciono i Młociny, toczyły się w dniach 1–2 sierpnia 1944 r. Obchody okrągłej 80. rocznicy Powstania Warszawskiego rozpoczęliśmy od tradycyjnego spotkania na Młocinach, gdzie uczciliśmy pamięć o Żołnierzach Armii Krajowej ze Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego i Grupy „Kampinos”, którzy walczyli o lotnisko bielańskie... [czytaj s. 17](#)

Bielany i ekowyprawy



Przejdź się niczym ryś międzynarodowym ekokorytarzem, wzięć pod lupę fascynujący mikroświat porostów i podejrzeć sekretne życie nietoperzy. Takie atrakcje czekają na uczestników ekowypraw, w których przewodnicy opowiadają o unikatowej faunie i florze Bielany... [czytaj s. 8](#)



Uroczystość z okazji Święta Policji

[czytaj s. 2](#)

Trwają remonty drogowe

[czytaj s. 4 i 5](#)

Jaka będzie Warszawa przyszłości?

[czytaj s. 7](#)

Przygotowujemy się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Rozmowa z wiceburmistrznią Iloną Poptawską [czytaj s. 6](#)



Felieton burmistrza

Odkrywajcie lokalną historię

Upowszechnianie pamięci o minionych pokoleniach warszawiaków i historii miejsca, w którym żyjemy jest bardzo ważne. Od 2019 roku prowadzimy projekt Bielańska Fototeka. Służy on budowaniu więzi międzypokoleniowych wśród mieszkańców dzielnicy poprzez dzielenie się wspomnieniami, doświadczeniami i przeżyciami, których źródłem i inspiracją są stare fotografie z archiwów domowych.

Na Bielanach trwające wakacje są pełne historii. Zaczęliśmy pod koniec czerwca od Święta Starych Bielan. Wydarzenie zainicjowane przez nieżyjącego Jarosława Zielińskiego, wybitnego warsavianistę, każdego roku przyciąga tłumy mieszkańców. Teatr uliczny, przejazdy nyską, spacer historyczny, potańcówka, występ katarzyniarza i stoiska lokalnych artystów to stałe elementy jednego z bardziej klimatycznych wydarzeń na Bielanach.

Lipiec zaczęliśmy od fantazyjnej informacji, która dotar-

ła do nas z... Chorzowa. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło decyzję o wpisaniu tradycji hutniczych i obchodów Dnia Hutnika na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Narodowego. To ogromne wyróżnienie i uhonorowanie hutniczej społeczności. Wniosek o wpis przygotowany przez Muzeum Hutnictwa w Chorzowie uwzględnił marsz hutników warszawskich organizowany od 2016 roku.

W pielęgnowaniu pamięci o minionych pokoleniach bielańskich hutników od lat zaangażowany jest nie tylko urząd dzielnicy, ale również wiele podmiotów m.in. Huta Arcelor-Mittal Warszawa, Stowarzyszenie Przyjaciół Huty Warszawa „Warszawscy hutnicy” oraz Stowarzyszenie Historyczne „Solidarność” Huty „Warszawa”. W ostatnich latach wyprodukowaliśmy film dokumentalny na 40. rocznicę strajków w hucie w sierpniu 1980 roku, a także organizowaliśmy spacer historyczny po zakładzie. W ubie-

głym roku dzięki wsparciu Funduszu Edukacji Kulturalnej – Biblioteka Publiczna wspólnie z Bielańską Fototeką – zorganizowała serię spotkań i warsztatów przybliżających prawie 70 letnią historię zakładu. Bielańska Fototeka pracuje również na spuściznie byłych fotografów. Autorami wspaniałych zdjęć są: Kazimierz Docha, Jerzy Knut i Adam Szymański. Ich zdjęcia zaprezentowano na dwóch wystawach w bibliotece przy ul. Romaszewskiego 19.

W wakacje zapraszam na kolejną edycję Letnich Spacerów Historycznych. Wędrówki po dzielnicy Bielany organizujemy od czterech lat. Przez ten czas odbyło się 50 spacerów, w których udział wzięło blisko 3000 osób. Zaczęliśmy pod koniec lipca od spaceru po osiedlu Piaski. Mateusz Napieralski przybliżył historię blokowiska powstałego na piaszczystych nieużytkach. Na ponad pięćdziesięciu hektarach powstało osiedle dla przeszło 21 tysięcy mieszkańców, składające się z trzech części oznaczonych literami A, B i C. Projekty

przygotował zespół architektów z pracowni Kombinat Budownictwa Miejskiego Warszawa Północ.

W kolejnych tygodniach będziemy szukać śladów dawnego Marymontu i wsi Wawrzyszew, poznamy architekturę Słodowca, Starych Bielan i Młocin oraz przejdziemy się szlakiem miejsc na Bielanach, gdzie były kręcone znane i lubiane polskie filmy fabularne oraz seriale. Poznamy również dawne dzieje Bielan, jak chociażby to, gdzie polscy królowie udawali się na polowania. Szczegółowy harmonogram znajdziecie Państwo na ostatniej stronie gazety.

Ponadto naprzeciwko Urzędu Dzielnicy Bielany, na ogrodzeniu Zespołu Szkół nr 35 zawiśła nowa wystawa z unikatowymi zdjęciami sprzed prawie stu lat prezentującymi budowę dzisiejszej Akademii Wychowania Fizycznego Marszałka Piłsudskiego.

Zapraszam do wspólnego odkrywania historii naszej dzielnicy.

G. Pietruczek



Fot. mat. pras.



Fot. mat. pras.

Pełna zaangażowania i poświęcenia służba policji

W Bielańskim Centrum Edukacji Kulturalnej odbyła się uroczysta zbiórka z okazji 105. rocznicy powołania Policji Państwowej. W uroczystości Święta Policji wziął udział Zastępca Komendanta Stołecznego Policji nadkomisarz doktor Krzysztof Ogroński, Zarząd i Radni Dzielnicy Bielany oraz przedstawiciele instytucji na co dzień współpracujących z bielańską policją. W tym roku 81 policjantów otrzymało nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Obchody rozpoczęły się zgodnie z ceremoniałem od meldunku złożonego przez dowódcę uroczystości podinsp. Marcina Kopańskiego, Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji nadkomisarzowi doktorowi Krzysztofowi Ogrońskiemu. Po złożonym meldunku został odegrany i odśpiewany hymn państwowy.

Wszystkich przybyłych gości i policjantów przywitał Komendant Rejonowy Policji Warszawa V insp. Mariusz Idźkowski. Komendant pogratulował awansu wyróżnionym policjantom, złożył im serdeczne życzenia z okazji Święta Policji i podziękował za pełną zaangażowania

i poświęcenia codzienną służbę. Swoje podziękowania skierował także do wszystkich władz samorządowych, które z dużym zaangażowaniem współpracują z Policją.

– Urząd Dzielnicy Bielany wspiera policjantów, aby jeszcze lepiej mogli pełnić swoje obowiązki i szybciej reagować na zgłoszenia mieszkańców. W ostatnim czasie sfinansowaliśmy zakup trzech radiowozów – powiedział Grzegorz Pietruczek, burmistrz dzielnicy Bielany. Jak dodał, codziennie spotykamy policjantów w różnych sytuacjach, podczas patroli, interwencji, w chwilach, gdy my sami potrzebujemy pomocy.

– Policjanci reagują na wezwania, narażając często swoje zdrowie i życie, by zapewnić porządek oraz chronić nas przed zagrożeniami – dodał burmistrz.

W kolejnej części uroczystości policjanci wyróżnieni awansami na wyższe stopnie służbowe z rąk Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji odebrali akty nominacyjne. W tym roku awansowało 81 policjantów z bielańskiej komendy i żoliborskiego komisariatu.

Następnie głos zabrał Zastępca Komendanta Stołecznego Policji. W swoim przemówieniu podziękował wszystkim policjantom za codzienną, bardzo trudną służbę oraz pogratulował

awansów. Na ręce komendanta złożył również list gratulacyjny z życzeniami od Komendanta Stołecznego Policji.

Podczas uroczystości wręczone zostały również nagrody rzeczowe dla wyróżniających się policjantów ufundowane przez burmistrzów Bielan i Żoliborza.

Przewodniczący NSZZ Policjantów KRP Warszawa V aspirant sztabowy w stanie spoczynku Marek Kolański wręczył policjantom medale za zasługi patriotyczne i działalność dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. MM

Radostaw Sroczyński
radny dzielnicy Bielany



W imieniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Rady Dzielnicy Bielany, pragnę serdecznie pogratulować wszystkim awansowanym i wyróżnionym policjantom i policjantom z Komendy Rejonowej Policji Warszawa V. Ich codzienna praca, pełna poświęcenia i zaangażowania, stanowi fundament bezpieczeństwa naszej społeczności. Komisja, której mam zaszczyt przewodniczyć, zawsze dążyła do wspierania bielańskich funkcjonariuszy poprzez inicjatywy takie jak dofinansowanie zakupu sprzętu służbowego. Cieszy nas, że w ostatnich latach mogliśmy przyczynić się do wyposażenia policji w trzy nowe radiowozy, co znacznie usprawniło ich działania operacyjne.



Fot. M. Michałowski.



Fot. M. Michałowski.



Fot. M. Michałowski.

Nasze Bielany

Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy
ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa
bielany.gazeta@um.warszawa.pl
tel. 22 443 47 62



Redakcja:

Bartłomiej Frymus
Magdalena Borek
Bartłomiej Bither
Michał Michałowski
Korekta: Agata Błaszczak-Stefaniak
Skład: Renata Wojda

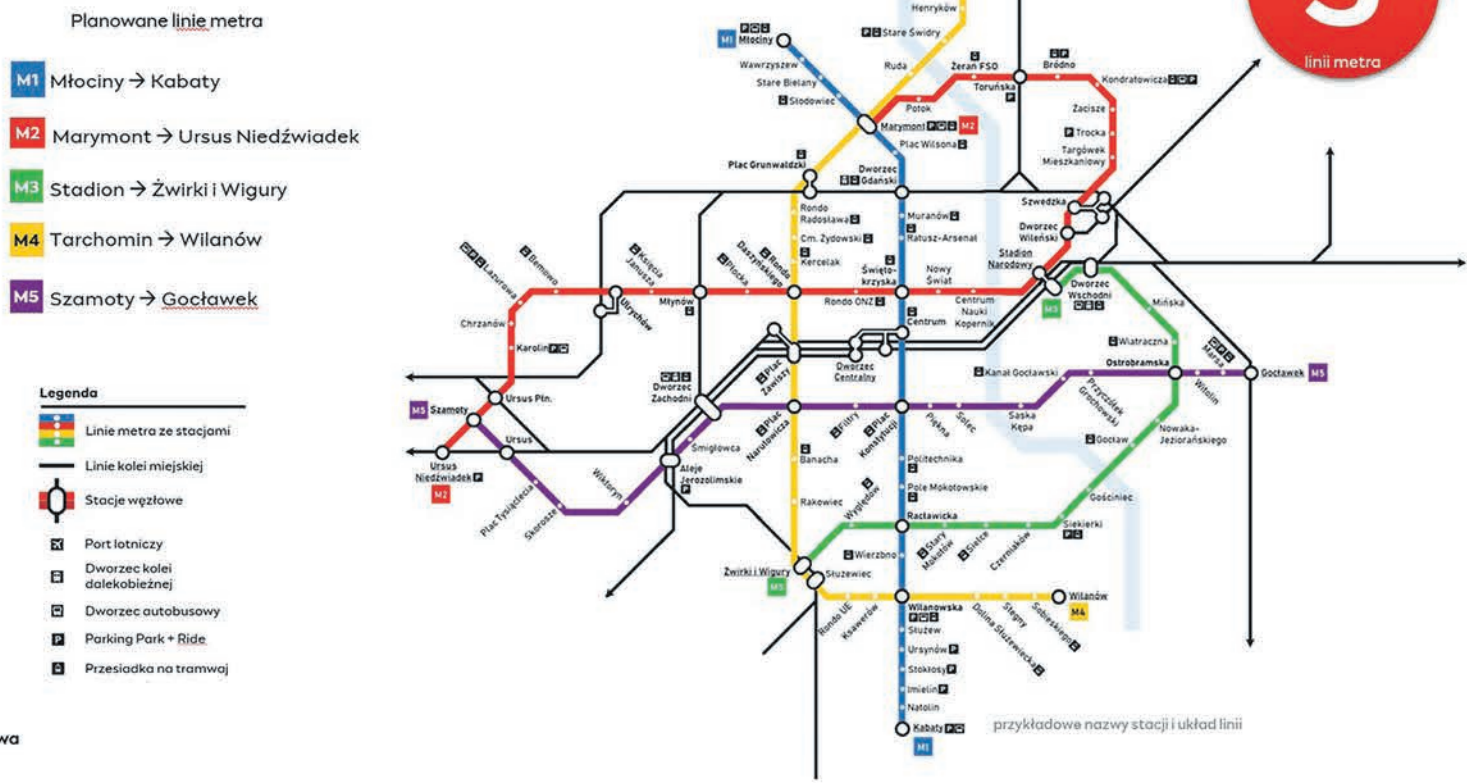
Metro dotrze na osiedle Ruda

Prace przedprojektowe dla IV linii warszawskiego metra wykona firma Metroprojekt. Zwycięzca przetargu przygotuje również koncepcję przebiegu linii M4 i dokumentację niezbędną do realizacji kolejnych etapów planowanej inwestycji. Wyniki tych prac będą znane w 2027 roku.

Najwyżej ocenioną ofertę w przetargu na prace przedprojektowe dla IV linii metra wraz ze Stacją Techniczno-Postojową złożyła firma Metroprojekt sp. z o.o. Zaproponowana kwota wynosi 52,2 mln zł. Konsekwentnie realizujemy plan budowy – złożonego z pięciu linii – systemu metra w Warszawie do 2050 roku. Dziś wykonaliśmy kolejny ważny krok na tej drodze. Wybraliśmy firmę, która zrealizuje prace przedprojektowe dla linii M4 – mówi Rafał Trzaskowski. Postępowanie zostało ogłoszone w marcu br. W międzyczasie wszystkie zgłoszone oferty badała komisja składa-

jąca się z przedstawicielami biur i jednostek miejskich oraz reprezentantów dzielnic. Dodatkowo procedurę przetargową w zakresie odwołań od nieodtajnienia tajemnicy przedsiębiorstwa rozstrzygnęła Krajowa Izba Odwoławcza, która swoje orzeczenie wydała 3 lipca.

Sieć 5 linii metra do 2050 r.



Metro bez maszynisty?
Kolejnym etapem w przygotowaniu koncepcji linii M4 będzie podpisanie umowy ze zwycięzcą przetargu. Gdy to się stanie, rozpoczną się prace. Opracowany zostanie między innymi projekt koncepcyjny z licznymi analizami, przygotowana będzie też dokumentacja hydrogeologiczna i geologiczno-inżynierska. Prace przedprojektowe mają również dać odpowiedzi na pytania, czy możliwe będzie zastosowanie prowadzenia ruchu pojazdów autonomicznych (poruszających się bez udziału maszynisty) oraz zastosowanie na stacjach systemu drzwi peronowych. Całość ma być gotowa za 38 miesięcy. Linia M4 połączy Tarchomin z Wilanowem. Według przyjętych założeń będzie najdłuższą w Warszawie – ma liczyć 26 kilometrów i 23 stacje. Osiem przystanków zostanie wyposażonych w komory torów odstawkowych. W ramach nowego odcinka powinna powstać również kolejna stacja techniczno-postojowa oraz nowa centralna dyspozytornia.

UM Warszawa

Wybraliście projekty do budżetu obywatelskiego na rok 2025

Wyniki tegorocznego głosowania w budżecie obywatelskim zostały ogłoszone na uroczystej gali, która odbyła się 16 lipca w Pałacu Kultury i Nauki.

Gości na gali powitała zastępczyni prezydenta Adriana Porowska, nowa członkini zarządu miasta, która odpowiada m.in. za partycypację społeczną.

Po raz kolejny z rzędu Bielany były dzielnicą z największą liczbą projektów poddanych pod głosowanie. Jeśli pomysł dało się dopracować tak, aby był możliwy do realizacji, nasi urzędnicy robili wszystko, aby przeszedł on weryfikację i pojawił się na liście do głosowania.

W tym roku na Bielanach była do rozdysponowania kwota 5 500 692 zł stanowiąca jedną z największych puli dzielnicowych spośród całego miasta. Do realizacji wybranych zostało 14 projektów, wśród których przeważają pomysły związane – bez zaskoczenia – z zielenią.

Najwięcej głosów – 1743 – zdobył projekt pn. **Przystanki komunikacji miejskiej w cieniu drzew**. W jego ramach w obszar nasłonecznionych przystanków autobusowych i tramwajowych posadzone zostaną nowe drzewa.

Drugim projektem, na który najchętniej głosowali mieszkańcy – 1650 – i jednocześnie najdroższym z wybranych pomysłów, jest projekt pn. **Doświetlenie przejść dla pieszych na całych Bielanach oraz oświetlenie przystanków tramwajowych Nocznickiego i Cm. Wawrzyszewski**.

1582 mieszkańców zagłosowało za projektem pn. **Zielone Bielany – Antysmogowe zielone ściany na Bielanach**. Wybrane trzy budynki użyteczności publicznej: szkoły czy ośrodki kultury, zyskają nasadzenia wertykalne. Ponadto przeprowadzone zostaną warsztaty ekologiczne.

Kolejnym zwycięskim pomysłem – 1650 głosów – jest projekt pn. **Remont ścieżki rowerowej i chodnika na ulicy Conrada**. Projekt zakłada wykonanie remontu ścieżki rowerowej i chodnika wzdłuż ulicy Conrada od ul. Conrada 1 do zjazdu w rejonie przystanku Conrada-Szkoła 01.

1430 mieszkańców wybrało projekt pn. **Mniej betonu – więcej zieleni**, który możecie kojarzyć również z zeszłorocznej zwycięskiej listy pomysłów. Środki z projektu wykorzystane zostaną w dzielnicowym programie modernizacji i zazieleniania osiedlowych podwórek.

Z poparciem 1215 głosów do realizacji trafi projekt pn. **100 nowych ławek dla Bielan**. W jego ramach przy ulicach, szkołach, placach zabaw oraz w parkach ustawionych lub wymienionych na nowe zostanie 80 tradycyjnych ławek i 20 bujanych.

Niewiele mniej głosów – 1175 – zdobył projekt pn. **Toaleta publiczna na Bielanach**. Zostanie ona ustawiona w parku Kępa Potocka przy placu zabaw, co na pewno ucieszy licznie odwiedzających to miejsce rodziców z dziećmi.

1098 mieszkańców zagłosowało za projektem pn. **Nowe defibrylatory AED z trybem pediatricznym dla Bielan**. 10 urządzeń kluczowych dla ratowania życia umieszczonych zostanie w kluczowych miejscach użyteczności publicznej w dzielnicy.

Kolejnym zwycięskim pomysłem – 1070 głosów – jest projekt pn. **Bardziej naturalnie, dziko, zdrowo na Bielanach**. Jego celem jest założenie nowych łąk kwietnych w pasie drogowym ulic Marymonckiej oraz al. Zjednoczenia.

Z poparciem 1030 głosów do realizacji trafi projekt pn. **Niedaleko od szosy – zadbajmy o przydrożne drzewa na Bielanach**. W ramach projektu przeprowadzona zostanie ekspertyza drzew rosnących w pasach dróg i w zależności od potrzeb podane one będą pielęgnacji.

1021 mieszkańców zdecydowało o wyborze projektu pn. **Niedzielne targi śniadaniowe na Serku Bielańskim**, Kępie Potockiej i przy Urzędzie Dzielnicy Bielany. Łącznie odbędzie się 6 wydarzeń. Poza próbowaniem różnego jedzenia na targach planowane są też elementy kulturalne.

Równie 1000 głosów zebrał projekt pn. **Chronimy i poznajemy nietoperze w lasach Dzielnicy Bielany – rozwieszenie skrzynek dla odpoczynku tych zwierząt**. Pomysł zakłada inwentaryzację nietoperzy w bielańskich lasach i zawieszenie 150 skrzynek dla tych latających zwierząt. Przedostatnim zwycięskim pomysłem – 811 głosów – jest projekt pn. **Poidelko dla wróbelka**. W ramach projektu na terenie bielańskich parków umieszczone zostaną poidelka dla ptaków, które będą spełniały zalecenia ornitologów.



Fot. mat. pras. UM Warszawa.

W ramach projektu na terenie bielańskich parków umieszczone zostaną poidelka dla ptaków, które będą spełniały zalecenia ornitologów. Zwycięski projekt z najmniejszą ilością głosów – 178 – to **Kolorowy Kącik Małego Czytelnika w Mediatece**. Jego celem jest stworzenie nowej, komfortowej przestrzeni w Mediatece, która będzie wykorzystywana do zajęć i warsztatów dla dzieci.

– Gratulacje dla autorów zwycięskich pomysłów i podziękowania dla wszystkich, którzy zaangażowali się w tegoroczną edycję budżetu: od składania projektów, po ich ocenę, aż po głosowanie – komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Michał Michałowski

Deweloper wyremontuje ul. Gotycką. Będą nowe chodniki, jezdnia i miejsca postojowe

Ulica Gotycka zostanie kompleksowo wyremontowana. Inwestycja sprawi, że wreszcie w komfortowych warunkach będą poruszać się kierowcy i piesi. Zrealizuje i sfinansuje ją inwestor prywatny, który po sąsiedzku stawia budynek wielorodzinny.

Zarówno Bielany, jak i cała Warszawa, rozwijają się nieustannie. Powstają kolejne budynki usługowo-handlowe i mieszkalne, a inwestorzy, którzy je stawiają, muszą pamiętać o wpływie ich inwestycji na funkcjonowanie dzielnicy. Dlatego zobowiązani są do takiej przebudowy układu drogowego, aby był dostosowany do zwiększonego ruchu wywołanego nową zabudową.

W niektórych przypadkach wystarczy przedłużenie do budowanych obiektów dotychczasowej ulicy lub ucywilizowanie jej. Właśnie ten drugi przypadek będzie miał miejsce, jeśli chodzi o ul. Gotycką. Dziś asfalt i chodnik posiada jedynie na ok. 90-metrowym fragmencie od ul. Kwitnącej. Dalszy odcinek do ul. Wólczyńskiej to na-

wierzchnia po bokach gruntowa z ułożonymi pośrodku betonowymi płytami, na znacznej długości pozapadanymi i wykruszonymi. Kierowcy poruszają się więc bardzo wolno z troski o zawieszenie swoich samochodów, a piesi, zwłaszcza po opadach, brną w błocie.

Ten stan niebawem przejdzie do historii. Ul. Gotycka zostanie całkowicie przebudowana, a prace przeprowadzi firma Marvipol, która w sąsiedztwie realizuje inwestycję komercyjną. Taki obowiązek nakłada na nią ustawa o drogach publicznych.

Prywatny inwestor od miejsca, w którym kończy się asfalt do ul. Wólczyńskiej (odcinek o długości ok. 260 m) wybuduje całkowicie nową jezdnię. Najpierw wykona od podstaw

podbudowę, a następnie ułoży nawierzchnię asfaltową. Szeroka na 5 m jezdnia będzie mieć zmienny przebieg. Zostanie wprowadzone tzw. esowanie, wynikające z potrzeby uspokojenia ruchu.

Po obu stronach ulicy znajdą się nowe miejsca postojowe. Wykonane zostaną też zjazdy na posesje, a piesi zyskają nowe chodniki. Od jezdni ul. Gotyckiej do nowo stawianego budynku powstanie długi na 60 m łącznik. Będzie on zakończony placem do zawracania dla samochodów osobowych oraz zatoką do parkowania prostopadłego.

Zmieni się także skrzyżowanie ulic Gotyckiej i Wólczyńskiej. Wlot ul. Gotyckiej zostanie poszerzony. Powstanie tam wyniesione przejście



Fot. W. Artyńew.

dla pieszych. Przy okazji deweloper wyremontuje chodnik od narożnika ogrodzenia Cmentarza Wawrzyszewskiego do pobliskiego przystanku autobusowego.

Całość inwestycji zamknie budowa oświetlenia ul. Gotyckiej (wraz z doświetleniem wspomnianego przejścia) oraz kanalizacji deszczowej wraz ze zbiornikami retencyjnymi.

Inwestycja zostanie zrealizowana w oparciu o porozumienie drogowe. Oznacza to, że koszty wykonania projektu oraz robót w terenie zostaną w całości pokryte przez dewelopera. **BB**

Ulica Dorycka coraz bliżej docelowego wyglądu

Trwa remont ul. Doryckiej. Prace przekroczyły już półmetek – ulica z każdym dniem nabiera ostatecznego kształtu. Po zakończeniu prac stanie się znacznie bezpieczniejsza dla wszystkich uczestników ruchu. Zyska też nową zielen.

Ulica Dorycka składa się z dwóch nitek. Nitka wschodnia gotowa jest od ul. Wrzeciono do wlotu nitki zachodniej – na odcinku od tzw. okrągłaka do sugerowanego przejścia dla pieszych położyliśmy nową trylinę, a na dalszym fragmencie jest asfalt. Piesi chodzą tam już po nowym chodniku.

– Bardzo mi zależało na trylinie. Nie chciałem, żeby ul. Dorycka została pozabawiona „przeszłości”. Dlatego już kilka lat temu, kiedy przymerzaaliśmy się do jej remontu, postulowałem na krótkim odcinku pozostawienie betonowych sześciokątnych płyt. Także z tego względu, że to w końcu polska myśl techniczna. Trylinę wynalazł w 1932 r. Władysław Tryliński – przypomina Włodzimierz Piątkowski, zastępca burmistrza Białan.

Nowa nawierzchnia między nitkami

Nitkę zachodnią na razie wyremontowaliśmy od Wrzeciona do bloku Dorycka 4. Na jezdni mamy nowy asfalt, a po obu jej stronach wymienione zostały chodniki. Po zmroku drogę oświetlają tam ledowe lampy, zamocowane na stalowych latarniach.

Przy okazji wymieniliśmy nawierzchnię jedni na ul. Wrzeciono między obiema nitkami Doryckiej. Uznaliśmy, że warto o to rozszerzyć zakres inwestycji, aby została kompleksowo zrealizowana.

Obecnie prace prowadzone są na parking przy zachodniej nitce ulicy. Następnie pozostanie dokończenie remontu obu nitek

w kierunku ul. Marymonckiej i dodanie zieleni. Ulicę wzbogacą liczne krzewy, takich gatunków jak: tawulec pogięty, śnieguliczka koralowa czy róża okrywowa. Przestrzeń urozmaici także 17 nowych drzew: dziewięć dębów błotnych, cztery jarzęby szwedzkie i cztery klony czerwone.

– Remont ul. Doryckiej jest elementem większej całości, o jaką zabiegałem najpierw jako radny, a następnie jako zastępca burmistrza, czyli kompleksowej rewitalizacji Wrzeciona. Jak dotąd wszystkie okoliczne podwórka poddaliśmy gruntownej rewolucji. Ponadto na bieżąco modernizujemy nasz tutejszy zasób mieszkaniowy i zadbałmy o ważny punkt na osiedlu, czyli okrągłak. Chodzi tu o remont obiektu i wpisanie go do gminnej ewidencji zabytków – dodaje Włodzimierz Piątkowski.

60 proc. dofinansowania

Ulicę Dorycką odnawiamy dzięki środkom zapewnionym przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, który w ramach programu „Mazowsze dla równomiernego rozwoju” dofinansuje realizację inwestycji w 60 proc. Koszt remontu to 5 mln 289 tys. 676 zł – tyle wyniosła wybrana w przetargu oferta warszawskiej firmy Delta.

Planowany termin zakończenia prac to przełom września i października. Inwestycję po stronie Urzędu Dzielnicy prowadzi dzielnicowy Wydział Infrastruktury. **BB**



Fot. W. Artyńew.



Fot. W. Artyńew.



Fot. W. Artyńew.

Przebudowa skrzyżowania na granicy Bielan i Izabelina

Przebudowa skrzyżowania warszawskich ulic Arkuszowej i Estrady oraz ulicy 3 Maja w Mościskach wchodzi w kolejny etap. Trwają już roboty wodociągowe i kanalizacyjne, a lada dzień rozpoczną się zasadnicze prace na jezdniach. 19 lipca drogowcy zamknęli ulicę Estrady, a na Arkuszowej wprowadzą ruch wahadłowy.

Od wiosny trwa rozbudowa skrzyżowania bielańskich ulic Arkuszowej i Estrady z ulicą 3 Maja w Mościskach. Po jej zakończeniu pojawią się dodatkowe pasy do skrętu i chodniki, przystanek autobusowy oraz nowe oświetlenie. Zmodernizowana zostanie także sygnalizacja świetlna. Wprowadzone rozwiązania poprawią bezpieczeństwo i płynność ruchu. Prace w tym miejscu potrwać do późnej jesieni.

Pora na drogę i chodniki

Prace na skrzyżowaniu zaczęły się od przebudowy wodociągu i kanalizacji oraz sieci: gazowej, teletechnicznej i energetycznej. Ich prowadzenie dotychczas wiązało się ze zmianami wyłącznie dla pieszych. W rozpoczynającym się kolejnym etapie inwestycji kontynuowane będą prace przy instalacjach podziemnych. Rozpocznie się również zasadniczy etap przebudowy drogi oraz budowy chodników. W tej fazie inwestycji konieczne będą również zmiany w organizacji ruchu samochodowego.

Zamknięta Estrada, wahadło na Arkuszowej i 3 Maja

W piątek 19 lipca, około godziny 20:00 ulica Estrady po obu stronach przebudowywa-

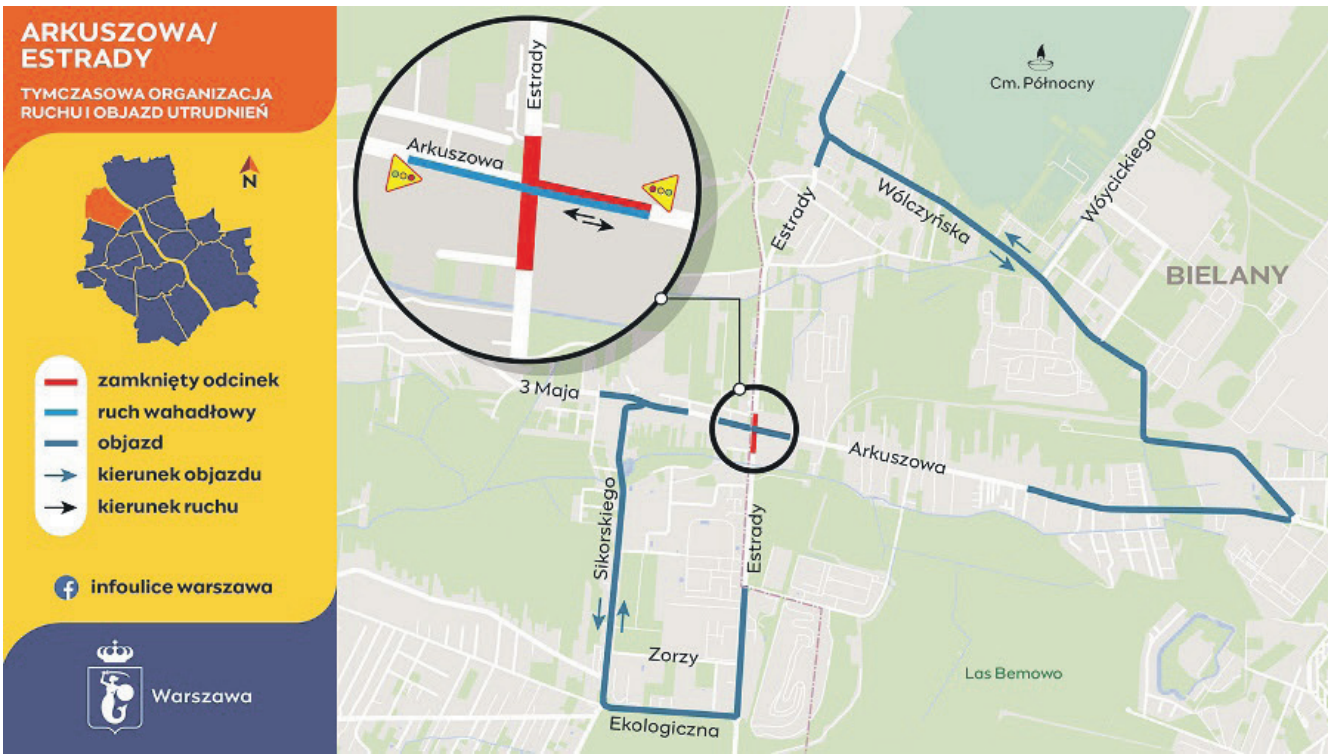
nego skrzyżowania zostanie zamknięta. Zakazy wjazdu nie będą dotyczyły dojazdu do posesji.

Ulice Arkuszowa i 3 Maja zostaną zwężane do jednego pasa, którym kierowcy pojadą wahadłowo. Ruchem sterować będzie sygnalizacja. Najpierw wygrodzony zostanie jeden pas Arkuszowej, od skrzyżowania w stronę Bielan, następnie ulicy 3 Maja. Później roboty przeniosą się na drugą stronę jezdni.

Objazdy

Objazd po warszawskiej stronie wyznaczono ulicą Wólczyńską. Utrudnienia można ominąć także ulicami Ekologiczną i Sikorskiego w Mościskach.

Aby ułatwić ruch lokalny i poruszanie się objazdami, na okolicznych ulicach zostaną wprowadzone dodatkowe zmiany: na skrzyżowaniach ulicy Wólczyńskiej z Estrady oraz z Opłotek pierwszeństwo będą mieli jadący Wólczyńską; na skrzyżowaniu Estrady i Kampinoskiej pierwszeństwo otrzymają skręcający od granicy Warszawy w prawo i jadący w przeciwnym kierunku; na ulicy Opalin staną zakazy parkowania (z informacją o możliwości odholowania pojazdu na koszt właściciela), a na skrzyżowaniu z Arkuszową staną świa-



ła – ułatwi to przejazd autobusów; u zbiegu ulic Sikorskiego i 3 Maja w Mościskach zostaną wyznaczone tymczasowe rondo.

Komunikacja miejska

Autobusy linii 110 ominą utrudnienia ulicą Wólczyńską. Dodatkowo, od początku roku

szkolnego – w dni nauki szkolnej – będą miały kursy wariantowe. Z ulicy Estrady zawrócą na terenie stacji benzynowej do Wólczyńskiej. Linia L-7 pojedzie Arkuszową i Wólczyńską, autobusy nocne N91 – Wólczyńską, a Z12 – ulicami Opalin i Kampinoską.

Więcej szczegółów doty-

czących rozkładów jazdy i lokalizacji przystanków będzie dostępnych na stronie Warszawskiego Transportu Publicznego.

Owocna współpraca

Modernizacja skrzyżowania realizowana jest dzięki porozumieniu zawartym między m.st. Warszawą, wojewód-

stwem mazowieckim i gminą Izabelin. Inwestycję realizuje Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta. Wykonawcą prac budowlanych jest firma Balzola. Ich koszt to 11,4 mln zł. Skrzyżowanie ma być gotowe w styczniu 2025 r.

UM Warszawa

Narożnik przy Żeromskiego po przebudowie

Południowo-zachodni narożnik skrzyżowania ulic Żeromskiego i Perzyńskiego gotowy. Starą kostkę zastąpiły płyty chodnikowe, obok których posadzono nową zielen.

Prace prowadził deweloper, który po sąsiedztwie postawił budynek usługowo-mieszkalowy. Na rozpoczęcie robót czekał, aż Zarząd Dróg Miejskich sfinalizuje przebudowę ciągu ulic Rudnickiego, Perzyńskiego i Podczaszyńskiego. Dlatego do

robót przystąpił dopiero wiosną tego roku.

Południowo-zachodni narożnik skrzyżowania wreszcie wygląda jak reszta jego najbliższego otoczenia. W miejsce starej i nierównej kostki brukowej wzdłuż budynku położone

zostały estetyczne płyty chodnikowe.

Dodatkowo przestrzeń upiększyła niska zielen. Teraz miło i przyjemnie można dojść do mieszczących się w nowym obiekcie sklepów lub czekać na autobus na pobliskim przystanku.

Remont obejmował również zatokę przystankową. Położony został tam beton, który musiał wiązać niemal miesiąc. Jednak dzięki temu jego żywotność i odporność na eksploatację będą znacznie dłuższe. BB



Fot. W. Artyniew.

BURMISTRZ GRZEGORZ PIETRUCZUK WRAZ Z RADĄ I ZARZĄDEM DZIELNICY BIELANY ORAZ BIELAŃSKIM OŚRODKIEM KULTURY ZAPRASZAJĄ

LATA TEATRALNE

NA WRZECIONIE

21 SIERPNIA, GODZ. 11.00
„MAGICZNY MIÓD”
Teatr Igraszka

28 SIERPNIA, GODZ. 11:00
„OPOWIEŚCI STAREGO KREDENSU”
Teatr pod Orzełkiem

MIEJSCE:
PLAC ZABAW PRZED BCK,
UL. SZEGEDYŃSKA 9 A

W razie niepogody przenosimy się do Bielańskiego Centrum Edukacji Kulturalnej.

Przygotowujemy się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Rozmowa z Iloną Poptawską – wiceburmistrzynią dzielnicy Bielany.

Na początku czerwca prezydent Warszawy wydał zarządzenie w sprawie powołania Zarządu Dzielnicy Bielany. Została Pani wiceburmistrzynią dzielnicy. Proszę naszym Czytelnikom powiedzieć coś więcej o sobie. Zawodowo i prywatnie.

Zawodowo od ponad 19 lat byłam związana z pomocą społeczną. Przez ostatnie lata pełniłam funkcję koordynatora asysty rodzinnej, czyli pomocy skierowanej do rodzin z problemami opiekuńczo-wychowawczymi. Od 2021 roku pracowałam również w jednej z prywatnych poradni, gdzie prowadziłam treningi umiejętności społecznych dla dzieci i młodzieży.

Prywatnie od ponad 20 lat jestem związana z Bielaniem, ponieważ to właśnie stąd pochodzi mój mąż. Tutaj mieszkamy i założyliśmy rodzinę. To tutaj nasza córka uczęszczała do przedszkola, szkoły podstawowej, a teraz kontynuuje naukę w bieleńskim liceum.

W bieleńskim samorządzie działa Pani od 2010 roku – najpierw jako radna,

a od kilku tygodni jako wiceburmistrzyni dzielnicy. To bardzo duża zmiana i możliwość zajęcia się sprawami lokalnymi z zupełnie innej perspektywy.

Zgadza się, to zupełnie nowa perspektywa. Jako wieloletnia radna i mieszkanka Bielana mam dużo spostrzeżeń i pomysłów oraz poczucie realnego wpływu na ich realizację.

Ostatnie lata to dużo nowych doświadczeń, z których wyciągamy wnioski i robimy wszystko, aby nasze placówki były jeszcze lepiej przygotowane. Jestem przekonana, że najważniejsze to podążanie za potrzebami.

Jakimi obszarami z życia i funkcjonowania będzie Pani się zajmować?

Decyzją Zarządu Dzielnicy w tej kadencji będę nadzorowała pracę Wydziału Obsługi Mieszkańców. To właśnie z pracownikami tego wydziału, nasi

mieszkańcy mają najczęściej kontakt, śmiało mogę powiedzieć, że to wizytówka naszego urzędu; Wydziału Zamówień Publicznych, którego pracowników możemy nazwać cichymi bohaterami, chociaż na co dzień ich nie widać, to stoją oni za realizacją wielu zadań w dzielnicy; Wydziału Oświaty i Wychowania. Bieleńska oświata to prawie 60 placówek.

Jakie są plany/priorytety w działaniach na najbliższe tygodnie czy miesiące?

Ze względu na fakt, że przez ostatnie dwie kadencje pełniłam funkcję Przewodniczącej Komisji Oświaty, znam sytuację bieleńskich placówek. Aktualnie przygotowujemy się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Trwa rekrutacja do przedszkoli, szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych. Przygotowujemy się do wprowadzenia e-legitymacji. Do 15 sierpnia br. wszystkie placówki są zobowiązane do wprowadzenia standardów ochrony małoletnich.

Czas wakacji to również moment na remonty. Staramy się, aby nasze placówki były jak najlepiej przygotowane na

nowy rok szkolny. Nie udało się to bez współpracy z Wydziałem Infrastruktury i nadzorującą go zastępczynią burmistrza Sylwią Lacek.

Jak wyobraża sobie Pani bieleńską oświatę za pięć lat?

Tak, aby zarówno nauczyciele, pracownicy placówek, jak i uczniowie czuli się bezpiecznie i docenieni. Żeby uczniowie mogli rozwijać swoje talenty i zainteresowania, a nauczyciele czuli satysfakcję ze swojej pracy. Żeby każdy znalazł przestrzeń dostosowaną do swoich potrzeb. Będziemy do tego dążyć.

Ostatnie 5 lat pokazało nam, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego: pandemia, która była bardzo dużym wyzwaniem dla naszych placówek oświatowych; wojna i pojawienie się w placówkach większej liczby dzieci obcokrajowców, które nie zawsze znają język polski; podwójne roczniki w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Mam poczucie, że daliśmy radę!

Ostatnie lata to dużo nowych doświadczeń, z których wyciągamy wnioski i robimy wszyst-



Fot. arch. pr.

ko, aby nasze placówki były jeszcze lepiej przygotowane. Jestem przekonana, że najważniejsze to podążanie za potrzebami.

W najbliższej kadencji jednym z priorytetów jest roz-

budowa bieleńskiej poradni psychologicznej – pedagogicznej. Ze względu na ograniczone możliwości lokalowe nie ma możliwości rozszerzania oferty poradni, a potrzeb w tym zakresie jest coraz więcej.

mat.pras.

Nowe otwarcie w szkole przy Arkuszowej

To już koniec Szkoły Filialnej im. Zygmunta Sokołowskiego przy ul. Arkuszowej 202. Koniec, który jest jednocześnie początkiem czegoś nowego. Od 1 września uczniowie rozpoczną rok szkolny już w samodzielnej Szkole Podstawowej nr 408! W lipcu Rada Miasta podjęła w tej sprawie stosowną uchwałę.

Decyzja radnych jest zwieńczeniem podjętego trudu przez radną Iwonę Walentynowicz oraz Radę Rodziców placówki, na czele z Anną Haber-Stypułkowską, dobrym duchem zmiany. Chodzi o petycję w sprawie usamodzielnienia szkoły.

– Petycję wsparły niemal wszystkie bieleńskie samorządy mieszkańców osiedli oraz Bieleński Ośrodek Kultury Filia Estrady 112. Wraz z Radą Rodziców, rodzicami i nauczycielami zebraliśmy ponad 2,5 tys. podpisów. Zostaliśmy usłyszani! Jako filia szkoła będzie funk-

cjonować do 31 sierpnia 2024 r. A po wakacjach zapraszamy do samodzielnej placówki. Na miejsce wraca sztandar z nowym numerem oraz godnym patronem Zygmuntem Sokołowskim – cieszy się Iwona Walentynowicz, wiceprzewodnicząca Rady Dzielnicy Bielany.

W petycji podniesiono, że „placówka szkolna ma wyjątkowy charakter, ogromny potencjał do systematycznego rozwoju i spełnia wszelkie wymogi do tego, aby funkcjonować jako niezależna placówka, społeczność szkoły podległej pod inną

placówkę czuje się pokrzywdzona i mniej zauważana w środowisku warszawskich szkół”.

– Dziękuję wszystkim za zaangażowanie, w tym Pani dyrektor Iwonie Pyzowskiej i Pani wicedyrektor Ewie Petrykowskiej. Jako Dzielnica wspieraliśmy te starania na każdym kroku, nie zapominając już o zrealizowanej przez nas kompleksowej modernizacji szkoły oraz jej zaplecza. Dobrze, że podstawówka przy Arkuszowej znów stanie się niezależna, bo na to zasługuje – podkreśla Grzegorz Pietruczuk, burmistrz dzielnicy Bielany.

mat. pra.



Fot. mat. pras.

Rusza nabór wniosków na stypendia artystyczne

Warszawa od lat wspiera twórczynie i twórców w realizacji ich autorskich pomysłów. Od czwartku 1 sierpnia, rusza nabór wniosków o stypendia artystyczne na 2025 rok. Do podziału są ponad dwa miliony złotych.

Stypendia artystyczne m.st. Warszawy są skierowane do osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami w stolicy. Miasto przyznaje je w ośmiu dziedzinach: film, literatura, muzyka, opieka nad zabytkami, taniec, teatr, sztuki wizualne i design, upowszechnianie kultury.

– Stypendia, przyznawane już od ponad 15 lat, pozwalają realizować pomysły artystyczne najbardziej obiecującym i oryginalnym twórczyniom i twórcom zarówno z dorobkiem, jak i debiutującym. Cieszymy się, że działają na terenie miasta i wpływają na coraz lepszą ofertę kulturalną – mówi zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy Aldona Machnowska-Góra.

Od 2009 roku Warszawa wsparła finansowo blisko 600 stypendystek i stypendystów na łączną kwotę 18,5 mln zł.

Osoby, które już skorzystały z tej formy wsparcia, podkreślają, że „stypendia dają dużą

wolność, pomagają skupić się na pracy twórczej, pobudzają kreatywność i mobilizują do działania”. Projekty stypendialne współtworzą bogatą ofertę kulturalną stolicy.

Pula stypendialna na 2025 rok wynosi ponad 2 mln zł. Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 września, wyłącznie drogą elektroniczną. Wszystkie ważne informacje o naborze stypendialnym znajdują się na stronie stypendia.um.warszawa.pl.

mat. pras.



Fot. Shutterstock.com.

Jaka będzie Warszawa przyszłości?

Rada m.st. Warszawy dała zielone światło do rozpoczęcia prac nad strategią rozwoju i planem ogólnym dla Warszawy. Bardzo ważny będzie w nich udział mieszkanki i mieszkańcy Warszawy. Wnioski można składać od 4 września, ale już dziś warto się przygotować do konsultacji.

Strategia rozwoju Warszawy 2040+ oraz plan ogólny określą, w jakim kierunku będzie się rozwijać Warszawa w perspektywie co najmniej 20 lat. Zastąpią one obecną Strategię #Warszawa2030 oraz Studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy.

Przygotowanie nowej strategii i planu ogólnego jest konieczne ze względu na zmiany ustaw, jakie miały miejsce w ubiegłym roku w zakresie planowania strategicznego i przestrzennego.

– W świetle nowych przepisów to strategia rozwoju gminy ma określać politykę przestrzenną. To w niej znajdziemy model struktury funkcjonalno-przestrzennej oraz ustalenia i rekomendacje w zakresie kształtowania i prowadzenia polityki przestrzennej. Plan ogólny, który będzie aktem prawa miejscowego, uszczegółowi jej zapisy, określając m.in. funkcje poszczególnych obszarów miasta oraz standardy urbanistyczne – mówi Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy, odpowiedzialna m.in. za miejską architekturę i planowanie przestrzenne. I dodaje: – Zrobimy wszystko, aby pomimo tak drastycznych ograniczeń czasowych, skomplikowanych procedur i zawiłości ustawowych, które są niezależne od ratusza, przedłożyć Radzie m.st. Warszawy strategię rozwoju i plan ogólny do końca 2025 roku. 1 stycznia 2026 r. przestaje obowiązywać Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Formalnie przygotowa-

nie planu ogólnego nie jest obowiązkowe, ale jego brak po 31 grudnia 2025 r. rodzić będzie poważne konsekwencje w zakresie rozwoju przestrzennego miasta. Nie będzie można uchylać nowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (z pewnymi szczególnymi wyjątkami). Nie będzie można również wydać decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu na wnioski złożone po tej dacie.

Liczymy na głos mieszkańców

Należy podkreślić, że dokumenty planistyczne, powstają zwykle kilka lat – w związku z tym samorządy wnioskowały o wydłużenie terminu prac nad nimi o 12 miesięcy. Opracowanie strategii i planu ogólnego wymaga uwzględnienia zapisów dokumentów nadrzędnych, takich jak strategia rozwoju województwa mazowieckiego, ustawy oraz rozporządzenia. W pracach diagnostycznych Warszawa oprze się na danych statystycznych, opracowaniach specjalistycznych oraz innych informacjach gromadzonych przez różne instytucje, w tym urząd miasta.

Podczas opracowywania strategii i planu ogólnego istotne będą wyniki dotychczasowych konsultacji społecznych oraz badań opinii mieszkanki i mieszkańców. W pracach nad strategią miasto zamierza skorzystać także z dorobku Strategii #Warszawa2030, która powstała w sposób szeroko włączający warszawską społeczność. Warszawa zleciła niezależnemu podmiotowi jej ewaluację, aby m.in. zbadać, na ile założenia

tego dokumentu są aktualne, szczególnie w kontekście zmian, które zaszły po pandemii czy w związku trwającą wojną w Ukrainie. Wyniki ewaluacji zostaną przedstawione we wrześniu.

Po wakacjach, 4 września, planujemy w Centrum Nauki Kopernik spotkanie informacyjne dla wszystkich osób zainteresowanych pracami nad strategią i planem ogólnym. Opowiemy na nim, jakie są uwarunkowania naszych prac i jak będą wyglądały poszczególne etapy włączenia mieszkanki i mieszkańców w prace.

Od tego dnia do końca września będzie można wypełniać ankietę na temat priorytetów rozwojowych dla Warszawy oraz zgłaszać formalne wnioski do planu ogólnego, o których mowa w Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. To pierwszy etap, w którym warszawska społeczność będzie mogła wyrazić swoje oczekiwania co do tych dokumentów.

Ankieta dotycząca priorytetów będzie dostępna online na platformie konsultacyjnej m.st. Warszawy oraz w formie papierowej w wybranych miejskich obiektach. Wzór formularza do składania wniosków do planu ogólnego wraz z instrukcją jego wypełniania zostaną zamieszczone na naszej stronie już w drugiej połowie lipca. Dzięki temu każda zainteresowana osoba będzie miała czas na przygotowanie treści wniosku z wyprzedzeniem, przed formalnym terminem ich zbierania.

– Składanie wniosków do planu ogólnego będzie pierwszym

formalnym etapem, w którym osoby mieszkające w Warszawie będą mogły wyrazić wprost swoje oczekiwania co do ustaleń tego dokumentu. Zachęcamy wszystkich do skorzystania z tej możliwości – mówi Bartosz Rozbiewski, p.o. dyrektora Biura Architektury i Planowania Przestrzennego.

Za przygotowanie strategii i planu ogólnego odpowiadać będą dwa ściśle współpracujące

ze sobą biura – Strategii i Analiz oraz Architektury i Planowania Przestrzennego. Chociaż mowa tu o dwóch dokumentach, to dla pracowników urzędu jest to jeden proces przygotowania kompleksowej polityki rozwoju m.st. Warszawy.

Mieszkanki i mieszkańcy Warszawy od 4 do 30 września będą mogli wypełniać ankietę na temat priorytetów rozwojowych dla Warszawy i zgłaszać formal-

ne wnioski do planu ogólnego.

Informacje o toczących się pracach i możliwościach włączenia się w nie przez warszawianki i warszawiaków na bieżąco będą udostępniane na stronach internetowych m.st. Warszawy: strategia.um.warszawa.pl oraz architektura.um.warszawa.pl.

UM Warszawa



Fot. Shutterstock.com

Poznaj „zielone” oblicze Bieleń

Przejdź się niczym ryś międzynarodowym ekokorytarzem, wziąć pod lupę fascynujący mikroświat porostów i podejrzeć sekretne życie nietoperzy. Takie atrakcje czekają na uczestników ekowyprowadzek, w których przewodnicy opowiadają o unikatowej faunie i florze Bieleń.

Cykl spacerów przyrodniczych został zorganizowany z inicjatywy Urzędu Dzielnicy Bieleń. Program opracowali specjaliści – badacze przyrody z zacięciem edukacyjnym, którzy z pasją przedstawiają niezwykle życie najmniejszych mieszkańców Bieleń. Wytypowali oni najbardziej wyróżniające się przyrodniczo miejsca i wskazali tematy, które zaintrygują miłośników (lokalnej) fauny i flory. Każde z ośmiu spotkań jest poświęcone jednej tematyce. Na lipiec zaplanowano trzy eskapady. Był już spacer wiodący śladami płazów – wyjątkowych, choć zwykle niewidocznych, mieszkańców bieleńskiej części Kępy Potockiej. Za nami także opowieść Marty Poławskiej, lichenologa o niezwykłych porostach, które można podziwiać na korach drzew w Lesie Młocińskim. Odbędzie się już także wycieczka w głąb Lasu Bieleńskiego i wzdłuż Wisły, czyli wizyta na bardzo cennych przyrodniczo obszarach objętych Naturą 2000.

Co? Gdzie? Kiedy?

Równie ciekawie zapowiadają się sierpniowe spacerki. W programie jest podglądanie nocnej aktywności „gacków”, których siedliska znajdują się na terenie Lasu Bieleńskiego (10.08) i przejście międzynarodowym korytarzem ekologicznym wiodącym przez Las Młociński i Park Młociński (20.08). W ostatnią niedzielę sierpnia będzie okazja zajrzeć w szuflary przy Potoku Bieleńskim oraz pochylić się nad niewielkimi mieszkańcami: Parku Chomicza, okolic Stawów Brustmana oraz Lasów Lindego i Bieleńskiego.

Wrzesień to najlepszy czas, by spojrzeć w górę i poobserwować skrzydlatych bieleńczyków (mamy na Bieleń aż 200 gatunków ptaków) oraz ich kolegów pojawiających się na Bieleń jedynie przełotem. Mało kto wie, że nad Wisłą można wypatrzyć tak nieoczywiste dla miast gatunki jak pelikany czy sępy. Do ekowyprowadzek pod hasłem Szlak Ptasich wędrówek można dołączyć 7 września. Cykl spacerów zakończy się w wielkim stylu – poznaniem rezerwatu biosfery UNESCO, a więc tego, co na Bieleń ma wartość unikatową w skali światowej.

Dlaczego akurat te miejsca i zwierzęta stały się bohaterami ekowyprowadzek? Łukasz Poławski z Pracowni Przyrodniczej Etno-Eko, jeden z organizatorów, tłumaczy, że każdy z tematów poszerza wiedzę o tym, co na Bieleń jest wyjątkowego, nie tylko w skali aglomeracji miejskiej czy kraju, ale także Europy. Stąd opowieść chociażby o porostach wiodących żywot cichy, wręcz niepozorny, lecz fascynujący. To organizmy stanowiące połączenie grzyba i glonu, które w świecie roślin



Fot. mat. pras. organizatora.

słyną z długowieczności. Nie są wybredne, ale do życia potrzebują czystego powietrza, dlatego są uznawane za wskaźnik jakości powietrza. Zatem ich obecność na Bieleń może cieszyć nie tylko ze względów przyrodniczych. – Porosty w Lesie Młocińskim dobrze się czują, bo rosną tam drzewa, których kora najbardziej odpowiada tym organizmom – mówi Łukasz Poławski. Dodaje, że choć te organizmy gęsto porastają pnienie, nie niszczą drzew.

– Porosty bardziej traktują je jako przydatne podpory – wyjaśnia. Co ważne, porosty ze względu na rzadkość występowania są objęte ochroną! Jednak nie są to jedyne unikatki w świecie bieleńskiej przyrody. Wyjątkowe na Bieleń są także chrząszcze o intrygującej nazwie kozioróg dębosz.

Las Bieleński to jedna z nielicznych w Polsce (a jedyna w części północno-wschodniej kraju) ostoi tych owadów. W czym tkwi tajemnica ich obec-

ności na Bieleń? Chrząszcze te wabią dęby szypułkowe, najlepiej im starszy, tym lepszy (przynajmniej stuletni), a tych w Lesie Bieleńskim nie brakuje. Kozioróg dębosz jest niezwykle również dzięki swoim rozmiarom. Otóż osiąga on imponujące w świecie chrząszczy aż 6 cm (nie licząc czułków). Reliktem lasów pierwotnych jest także inny owadzi mieszkaniec Bieleń – pachnica dębowa. W dominujących obecnie lasach gospodarczych to

gatunek niezwykle rzadki, ponieważ do rozwoju potrzebuje drzew starych, dziuplastych. Skromny, czarny „pancerzyk” sprawia, że pachnica dębowa rzadko przykuwa uwagę człowieka, jednak warto wiedzieć, że tak niespotykany osobnik żyje na Bieleń.

Co znika, co się pojawia

Niestety, w wielu przypadkach ekowyprowadzek to oglądanie odchodzącego już świata zwierząt. W Lesie Bieleńskim, który

jest jednym z najstarszych lasów w Polsce (starszym niż Puszcza Kampinoska), kiedyś żyły tury i żubry! Powszechne były rysie, wilki i łosie, jednak dziś ich pojawienie się budzi niemal sensację. Obecnie przykładem coraz rzadziej występujących zwierząt są natomiast płazy, które – przypomnijmy – są objęte ochroną prawną! – Płazy wymierają w szybkim tempie. Jeszcze 20 lat temu można je było spotkać np. w Stawach Brustmana, dziś już ich tam nie ma – mówi Łukasz Poławski.

Równie trudno mają we współczesnym świecie zwierzęta (i rośliny) zamieszkujące tereny podmokłe. Dziś na terenie miasta do wyjątków należą np. rzeczki i cieki wodne, takie jak np. płynąca przez Bieleń Rudawka. Jednym z powodów są oczywiście zmiany klimatyczne, ale nie tylko.

Głównym niszczycielem lokalnego mikroklimatu oraz siedlisk zwierząt (roślin) pozostaje człowiek i jego ambicje (potrzeby) rozwijania infrastruktury (np. korytarze i siedliska zwierząt są przecinane trasami szybkiego ruchu), osuszania obszarów podmokłych, regulowania rzek, ale też nadmiernego „porządkowania” terenów np. poprzez wycinanie krzewów, zarośli czy częste koszenie traw w sezonie.

Pocieszające jest to, że niektóre gatunki wracają do Warszawy. Na come back zdecydowały się na przykład bobry, które upodobały sobie Las Bemowski. – Czasem nawet można je dostrzec jak przechodzą środkiem osiedli – opowiada Łukasz Poławski.

O czym pamiętać, idąc na ekowyprowadkę?

Jak najlepiej przygotować się do ekowyprowadzek po bieleńskich szuwarach i lasach? Oczywiście trzeba mieć wygodne buty, dobrze jest wziąć ze sobą akcesoria przydatne każdemu amatorowi przyrodniczych eskapad, czyli lornetkę, lupę czy siatkę. Ta ostatnia przydała się podczas spotkań z płazami. I – wyjaśnijmy – było to wyjątkowe wydarzenie, bo nie każdy może zacząć się na płaza i złapać go w siatkę, by przyjrzeć się, jak wygląda z bliska. – Na to trzeba mieć specjalne pozwolenie! – zastrzega Łukasz Poławski, który akurat takie pozwolenie (na łapanie w celach identyfikacyjnych) posiada. – Łapanie dzikiego zwierzęcia może być niebezpieczne dla człowieka, a dla zwierzęcia stanowi ogromny stres – wyjaśnia. Ale czujnością, taktem i delikatnością musimy wykazać się podczas każdego ekospaceru, w końcu wchodzimy (z butami) w cudzy świat.

Aleksandra Zborowska



Fot. mat. pras. organizatora.



Fot. mat. pras. organizatora.



Fot. mat. pras. organizatora.



Fot. mat. pras. organizatora.

BURMISTRZ GRZEGORZ PIETRUCZUK WRAZ Z RADĄ I ZARZĄDEM DZIELNICY BIELANY ZAPRASZAJĄ

EKOWYPRAWY NA BIELANY

CYKL SPACERÓW PRZYRODNICZYCH

16
LIP
wtorek

od 18:00
do 20:00

PŁAZY - wrażliwi mieszkańcy Kępy Potockiej

gdzie: Park Kępa Potocka
zbiórka przy ul. Gwiazdzistej przy Moście Grota - Roweckiego

17
LIP
środa

od 17:30
do 19:30

POROSTY - wskaźniki jakości powietrza

gdzie: Las Młociński
zbiórka przy przystanku autobusowym Trenów - Las, przy ul. Trenów

29
LIP
poniedz.

od 17:00
do 19:30

Bielańska NATURA 2000

gdzie: Las Bielański i Wiśła
zbiórka przy punkcie widokowym na Wisłę, przy ul. Dewajtis

10
SIE
sobota

od 20:00
do 22:00

NIETOPERZE Lasu Bielańskiego

gdzie: Las Bielański
zbiórka przy skrzyżowaniu ul. Dewajtis i ul. Marymonckiej

20
SIE
wtorek

od 17:00
do 19:00

Międzynarodowy KORYTARZ EKOLOGICZNY

gdzie: Las Młociński, Park Młociński
zbiórka przy ul. Wóycickiego obok bramy głównej UKSW

25
SIE
niedz.

od 09:30
do 12:30

Szlakiem POTOKU BIELAŃSKIEGO

gdzie: Park Chomicza, Stawy Brustmana, Las Lindego, Las Bielański
zbiórka przy skrzyżowaniu ul. Conrada i al. Chomicza (skraj parku Chomicza)

07
WRZ
sobota

od 09:00
do 11:00

Wiśła - szlak PTASICH wędrówek

gdzie: Wiśła na Bielanych
zbiórka przy skrzyżowaniu ul. Pergaminów i ul. Dewajtis

11
WRZ
środa

od 16:45
do 18:45

Rezerwat biosfery UNESCO

gdzie: Las Młociński
zbiórka przy przystanku autobusowym przy skrzyżowaniu ul. Estrady i ul. Dziekanowskiej

wstęp wolny



Wybieram Bielany
dla ekologii



Biblioteka Publiczna
im. Stanisława Staszica
w Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy

BĄDŹ EKO Z BIBLIOTEKĄ

...czyli **EKODZIECIAKI** - wspólnie poczytamy, pogramy w gry, zaprezentujemy teatryki obrazkowe, wykonamy proste prace plastyczne, a to wszystko w temacie ekologii i w miłym otoczeniu przyrody. Zapraszamy dzieci w wieku od 4 lat wraz z rodzicami.

1

1.08 (CZWARTEK) // 11:00-12:30

OD NASIONA DO ROŚLINY

STAWY KELLERA

2

5.08 (PONIEDZIAŁEK) // 11:30-13:00

EKOLOGIA - O CO CHODZI?

PARK JARNUSZKIEWICZA

3

12.08 (PONIEDZIAŁEK) // 11:00-12:30

PTAKI WARSZAWY

PLAC ZABAW JORDANEK PRZY BCEK

4

13.08 (WTOREK) // 13:00-14:30

RECYKLING - CYKL ŻYCIA ŚMIECI

STAWY BRUSTMANA

5

22.08 (CZWARTEK) // 13:00-14:30

W KRÓLESTWIE OWADÓW

PLAC ALICJI W KRAINIE CZARÓW, UL. FRYGIJSKA 68B

6

23.08 (PIĄTEK) // 11:00-12:30

EKOOBRAZY Z MASY SENSORYCZNEJ I ZIOŁ

PARK HERBERTA

7

29.08 (CZWARTEK) // 11:00-12:30

DRZEWA BIELAN

PARK OLSZYNA



Do zobaczenia!

PROJEKT REALIZOWANY W RAMACH DOFINANSOWANIA Z FUNDUSZU EDUKACJI EKOLOGICZNEJ M.ST. WARSZAWY



Warszawa
Bielany

Bielany



Biblioteka
Bielany



Staromiejski
Dom
Kultury

BURMISTRZ GRZEGORZ PIETRUCZUK WRAZ Z RADĄ
I ZARZĄDEM DZIELNICY BIELANY ZAPRASZAJĄ

FILMOWA STOLICA LATA



WSTĘP
BEZPŁATNY



Regulamin i szczegóły na stronie
filmowastolica.pl

ekoLATO 2024

REPERTUAR:

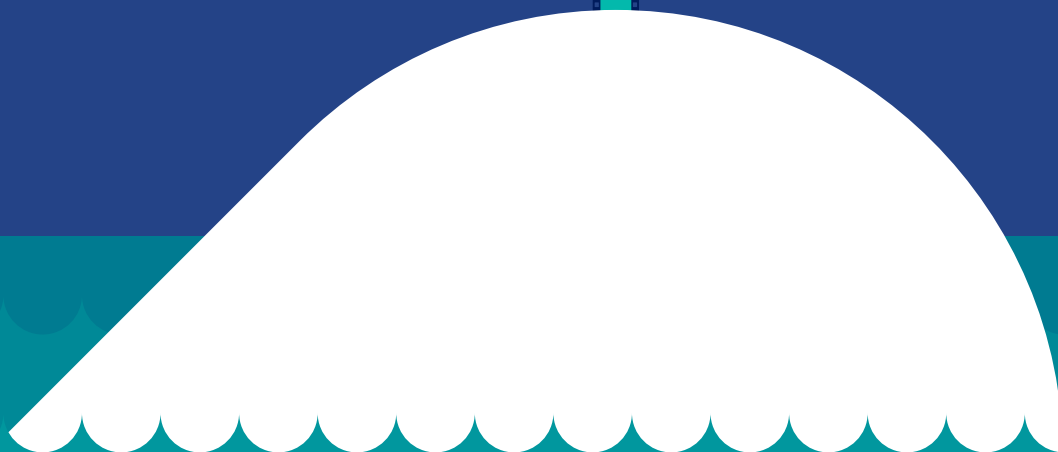
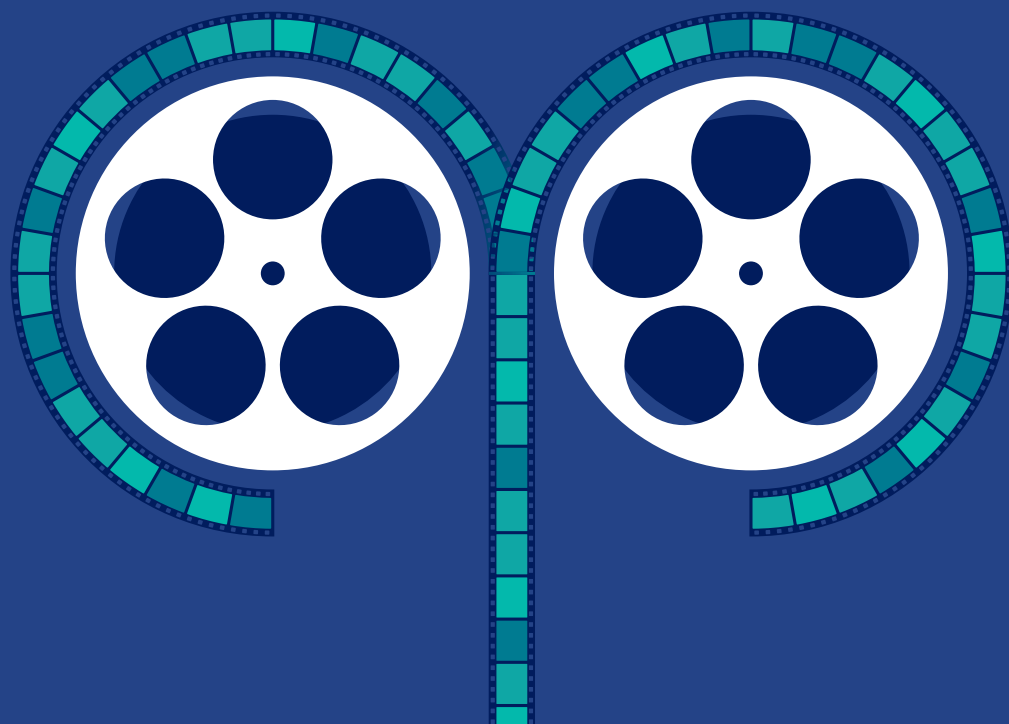
2.08 BĘDZIE LEPIEJ
9.08 SIMONA
16.08 FALA
23.08 PRZYNOSZĘ CI DZIKOŚĆ
30.08 LUNANA, SZKOŁA
NA KRAŃCU ŚWIATA



Projekcje odbywają się o 21:00

Miejsce:

STAWY BRUSTMANA, ul. Szekspira/Tołstoja



ORGANIZATORZY



SPONSOR



PATRONAT
HONOROWY



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

PARTNERZY



BIAŁOLEKA
BIELANY
MOKOTÓW
PRAGA-PÓŁDNIĘ
ŚRÓDMIEŚCIE
WAWER
WILANÓW
7m 18007



PATRONAT
MEDIALNY



Fotodubler i kaskader hollywoodzkich gwiazd

Z Andrzejem Zbrożkiem rozmawiała Karolina Rudzik

Wróciłeś z Meksyku i osiedliłeś się na Białanach.

Mieszkam przy ulicy Żeromskiego, gdzie słońce wpada przez okna, dając mi poczucie, jakbym znowu był w Meksyku. Mój balkon jest pełen kwiatów. Uwielbiam spacerować po Białanach, szczególnie po ulicy Płatniczej i placu Konfederacji, gdzie panuje niesamowity klimat.

Spędziłeś 20 lat w Meksyku. Dlaczego właśnie Meksyk?

To był przypadek, że znalazłem się w Meksyku. Miałem wtedy narzeczoną, Polkę, która wyjeżdżała tam na stypendium. W tym czasie trochę uczyłem się hiszpańskiego, ale ona nie znała tego języka wcale. Pokazywałem jej więc podstawowe zasady gramatyczne. Kiedy wyjechała na stypendium na uniwersytet w Meksyku, po kilku miesiącach zaprosiła mnie do siebie. Dzięki niej znalazłem się w Meksyku, bo nie miałem innych znajomych, którzy mogliby mi pomóc w organizacji podróży. Po raz drugi i trzeci wracałem do Meksyku, a trzecia podróż była szczególnie niefortunna dla Polski. Wyleciałem 7 grudnia 1981 roku, a 13 grudnia ogłoszono stan wojenny. Byłem w Meksyku zaledwie tydzień, gdy nagle zobaczyłem w popołudniowych gazetach wielkie nagłówki o stanie wojennym w Polsce. Nie wiedziałem, co robić. Byłem przygotowany na trzy miesiące pobytu, a tu nagle stan wojenny. Postanowiłem zostać, zwłaszcza że wszyscy mi radzili, żebym nie wracał, bo nie było do czego wracać. Tak wyglądał mój decydujący krok, kiedy odważyłem się zostać w Meksyku, mimo że nie miałem ani pieniędzy, ani pewności, jak przetrwam. To mi się udało dzięki przyjaźni, dobrej woli i życzliwości Meksykanów.

Musiałem sobie ułożyć życie w Meksyku, co nie było łatwe, ponieważ Meksykanie uciekali do Stanów Zjednoczonych, a mało kto przyjeżdża do Meksyku, żeby zacząć nowe życie. Początkowo pracowałem nielegalnie, ale potem udało mi się uzyskać pozwolenie na pracę.

Mając już pewne zaplecze finansowe, zdecydowałem się uczyć hiszpańskiego na Universidad Nacional Autónoma de México (UNAM), najpotężniejszej i najbardziej prestiżowej uniwersytecie w Meksyku. Przez siedem miesięcy, od poniedziałku do piątku, po pracy uczęszczałem na zajęcia językowe. Pracowałem od siódmej do piętnastej, a następnie poświęcałem czas na naukę hiszpańskiego.

Jakie były twoje pierwsze wrażenia po przyjeździe do Meksyku?

Kilka razy odwiedzałem Meksyk i za każdym razem byłem zachwycony jego bogactwem kulturowym oraz niesamowitą geografą. Meksyk



Andrzej Zbrożek i Karolina Rudzik. Fot. arch. pr.

zaskakiwał mnie swoją różnorodną roślinnością, bogactwem owoców i wspaniałą kuchnią meksykańską. Zawsze jawił mi się jako egzotyczny kraj, zwłaszcza w porównaniu z Polską, która w tamtych czasach była szara, ponura i bezbarwna.

Jak to się stało, że zacząłeś pracować na planie filmowym?

Z czasem, jak nawiązywałem relacje i poznawałem ludzi, zaczynałem coraz lepiej mówić po hiszpańsku. Dzięki temu pojawiali się nowi znajomi, z których większość była życzliwa.

Jeden ze znajomych wspominał, że odwiedził go Dino De Laurentiis, słynny producent filmowy amerykańskiego i włoskiego pochodzenia, wraz z reżyserem Davidem Lynchem. Był to rok 1982, kiedy przyjechali kręcić film „Diuna”, pierwszą adaptację tej powieści w reżyserii Lyncha.

Znajomy poradził mi, żebym zgłosił się do wytwórni filmowej, zrobił sobie zdjęcia i spróbował swoich sił jako statysta, żeby lepiej zarabiać, bo moje zarobki były bardzo niskie, ledwie wystarczające na przeżycie. Miałem nadzieję, że konku-

rencia nie będzie duża, ponieważ poszukiwano młodych, wysokich chłopców o jasnych oczach, co w Meksyku nie było częste.

Kiedy pojawiłem się w wytwórni filmowej, zaskoczyła mnie liczba chętnych – było ich około 300, wszyscy podobni do mnie. Byli to głównie cudzoziemcy, Kanadyjczycy, Amerykanie czy Niemcy, którzy mieszkali w Meksyku lub byli tam na wakacjach.

Moje zdziwienie było ogromne, kiedy reżyser wybrał kilka osób spośród setek zgłoszeń, a następnie z tej grupy wyse-

lekcjonował trzy osoby, w tym mnie, do pracy jako dubler fotograficzny dla szwedzkiego aktora Maxa von Sydowa. Miałem szczęście, że wygrałem ten casting i zostałem fotodublerem jednego z głównych aktorów.

Fotodubler?

Fotodubler to osoba zastępująca aktora, która musi mieć podobny wzrost i kolor oczu, choć ten ostatni można zmienić za pomocą soczewek kontaktowych. Ważne jest, aby dubler miał względne podobieństwo do aktora, resztą zajmuje się charakteryzator. Fotodubler

pojawia się na planie, kiedy główny aktor nie ma kwestii mówionych, czyli w scenach, gdzie jest widoczny bokiem, tyłem, z góry czy z dołu. Zawsze jednak musi być zachowana odpowiednia odległość, około 3–4 metrów, aby widz nie zauważył, że to nie jest główny aktor.

Dlaczego aktor potrzebował fotodublera?

Główny aktor zazwyczaj chce mieć wolne i występuje tylko w scenach mówionych. Wszystkie sceny robione z daleka, z boku, z tyłu, z góry i z różnych kątów wykonuje fotodubler. W tym czasie główny aktor odpoczywa, relaksuje się lub ma kilka dni wolnego i wyjeżdża, na przykład do Los Angeles, a potem wraca na plan. Wszystkie sceny do filmu „Diuna” kręciliśmy w Meksyku.

Miałeś także sceny niebezpieczne, jako kaskader

Nigdy nie byłem zawodowym kaskaderem, ale byłem zmuszony podejmować się takich zadań. Musiałem upadać z konia w biegu, być ciągniętym przez konia oraz spadać ze schodów. To były moje najbardziej niebezpieczne zadania. Trzeba było tak upaść, żeby nie złamać sobie kręgosłupa.

Miałeś pewnie kontuzje po takich upadkach?

Mam problemy z kręgosłupem. Nie jest on złamany, ale do dzisiaj odczuwam jego uszkodzenia.

Czy dubler dużo zarabia?

W Meksyku mój kolega, który był architektem i zarabiał dobrze, otrzymywał 80 tysięcy pesos miesięcznie. Ja potrafiłem za trzy dni zarobić 300 tysięcy pesos. Oczywiście aktorzy zarabiali znacznie więcej, niewyobrażalnie więcej, co było zawsze owiane tajemnicą.

Pracowałeś z gwiazdami filmu tamtych czasów, z ikonami Hollywood.

Tak, to prawda. To były wielkie nazwiska: Paul Newman, Anthony Quinn, Timothy Dalton, Gregory Peck, Tom Hanks, Arnold Schwarzenegger, Burt Lancaster. Miałem bardzo miłe kontakty z Jane Fondą. Robiliśmy sobie mnóstwo zdjęć. Zaprzyjaźniłem się z Benicio Del Toro. Po pracy spotykaliśmy się na kolacjach w hotelach, co było bardzo przyjemne.

Która z tych gwiazd zrobiła na tobie największe wrażenie?

Gregory Peck, bo był niezwykle skromnym człowiekiem. Był gwiazdą, prawdziwą ikoną, chodzącą legendą. Każdy inny na jego miejscu mógłby trzymać nos wysoko, mieć kilku ochroniarzy i ignorować innych. Tymczasem Peck był niezwykle sympatyczny i normalny. To właśnie wielcy artyści są po prostu zwyczajni, co jest cudowne. Nie muszą pozować, ponieważ ich prawdziwa wielkość jest już oczywista.



Arnold Schwarzenegger i Andrzej Zbrożek. Fot. arch. pr.



Jane Fonda i Andrzej Zbrożek. Fot. arch. pr.

W 2001 roku wróciłeś do Polski. Dlaczego?

Podróżowałem po Ameryce Południowej i odżywiałem się dość źle, ponieważ chciałem jak najlepiej poznać codzienne życie Latynosów, a dodatkowo nie miałem wystarczająco dużo pieniędzy, aby jeść w lepszych restauracjach. Jadłem więc na lokalnych bazarkach, jak to jest tam powszechne. Niestety, złapałem poważne bakterie i wirusy, które doprowadziły do sepsy. Byłem bliski śmierci i musiałem natychmiast wracać do Meksyku, gdzie miałem ubezpieczenie.

Po przybyciu do Meksyku praktycznie wyniesiono mnie z samolotu i posadzono na wózek inwalidzki. Następnego dnia trafiłem do szpitala, ponieważ sepsa spowodowała, że traciłem siły i nawodnienie. Wówczas ważyłem 74 kilogramy, podczas gdy teraz ważę 92 kilogramy.

Sepsa została opanowana w Polsce, do której szybko wróciłem, ale bakterie zaatakowały mój system nerwowy. Obecnie cierpię na neuropatię, polegającą na obumieraniu komórek nerwowych w nogach. Dlatego mój chód jest teraz inny niż powinien być.

W książce „Latynoska euforia z Hollywoodem w tle” opisałeś swoje wspomnienia.

Podczas moich podróży po Ameryce Południowej często pisałem maile do kolegi, który namówił mnie później, aby zebrać moje opowieści i napisać książkę. Koledzy dziennikarze również mnie do tego przekonali, twierdząc, że nie ma drugiego Polaka, który pracował z tyloma ikonami filmu. Kiedyś nie patrzyłem na to z tej perspektywy. Po prostu musiałem zarabiać na życie i utrzymać się. Wcześniej, podróżując po Ameryce Łacińskiej, nie zdawa-

łem sobie sprawy z ryzyka, na które narażałem się, co również opisuję w książce. Teraz, z perspektywy czasu, zastanawiam się, czy to wszystko, co przeżyłem w świecie filmu i podczas moich przygód, naprawdę miało miejsce, czy może jest to tylko jakiś wymysł. Jednak wszystko to naprawdę się wydarzyło.

Teraz masz wreszcie czas, żeby nadrobić zaległości i nacieszyć się obecnością twojej córki, która z pewnością jest zadowolona, że w końcu jesteście razem. To właśnie jej zadedykowałeś książkę.

Tak, bardzo kocham moją córkę. Myślę, że ona mnie też i że wybaczyła mi moją absencję, kiedy żyliśmy daleko od siebie. Mam wspaniałego zięcia i kochane dwie wnuczki. Jestem z nich wszystkich bardzo dumny i sądzę, że w jakiejś mierze oni ze mnie też. ■



Timothy Dalton i Andrzej Zbrozek na planie filmu „Licencja na zabijanie”. Fot. arch. pr.



Gregory Peck i Andrzej Zbrozek. Fot. arch. pr.



Tom Hanks i Andrzej Zbrozek na planie filmu „Ochojny”. Fot. arch. pr.

POTAŃCÓWKI

MIĘDZY POKOLENIOWE

2024

11 sierpnia

park Chomicza

31 sierpnia

Stawy Brustmana

w godzinach 16:00 – 20:00

A może wybrać się na pizzę do Gest – pizza e panino?

Chyba nie ma osoby, która choć raz nie zjadła się pizzą. To danie kochane przez wszystkich, choć można z niej zrobić zarówno coś wykwintnego, jak i kiepski fast food. Jak jest w Gest – pizza e panino? Warto się przekonać samemu, ale z pewnością o rozczarowaniu nie będzie tu mowy!

Pizzeria mieści się przy ul. Alei Zjednoczenia 46/1 i jak sama nazwa wskazuje, znajdziemy tu włoskie przekąski oraz oczywiście i pizzę.

– W menu mamy kilka dobrze znanych klasyków oraz propozycje własnych propozycji. Z tych pierwszych nie chcieliśmy rezygnować, bo są pyszne, sprawdzone i bardzo je lubimy – tłumaczy Piotr Wojtania, właściciel lokalu. – Mamy pizzę, w której główne skrzypce gra ziemniak, tradycyjną Diabolę z pikantnym salami, którą przełamujemy miodem i konfitowanym czosnkiem. Była pizza jagodzianka na słodko. Zmierzyliśmy się też z ananase, ale na pewno nie jest to pizza hawajska, tylko autorska pizza na włoskiej śmietance wraz z dodatkiem ricotty, orzechów włoskich, miodem i prosciutto crudo – podkreśla z uśmiechem.

Skąd pomysł na pizzerię?

Jak zaznacza właściciel, pomysł na restaurację dojrzał kilka lat. Pan Piotr z wykształcenia jest architektem i w tym za-

wodzie przepracował kilka lat. Być może dlatego z taką starannością buduje kolejne przepisy. – Podchodzimy do gotowania z otwartą głową. Najgorsze, co można zrobić, to zamknąć się w narzuconych przez kogoś schematach. Zabijamy wtedy całe piękno gotowania, czyli kreatywność, a nawet emocje. Pomysłów mamy bardzo dużo, dlatego można spodziewać się nowości – zaznacza Piotr Wojtania i dodaje, że pizzer to bardzo ciekawy zawód, bo trzeba być zarówno piekarzem, jak i kucharzem. – Ciasto drożdżowe jest dość wymagające i kapryśne przy zmiennej pogodzie i przy (czasem) trudnej do przewidzenia liczbie zamówień. Czyli w zależności od tego, jak chce się to potraktować, temat może być prosty lub jeśli zależy nam na fajnym efekcie i chcemy czymś zaskoczyć, to nieco skomplikowany – podkreśla.

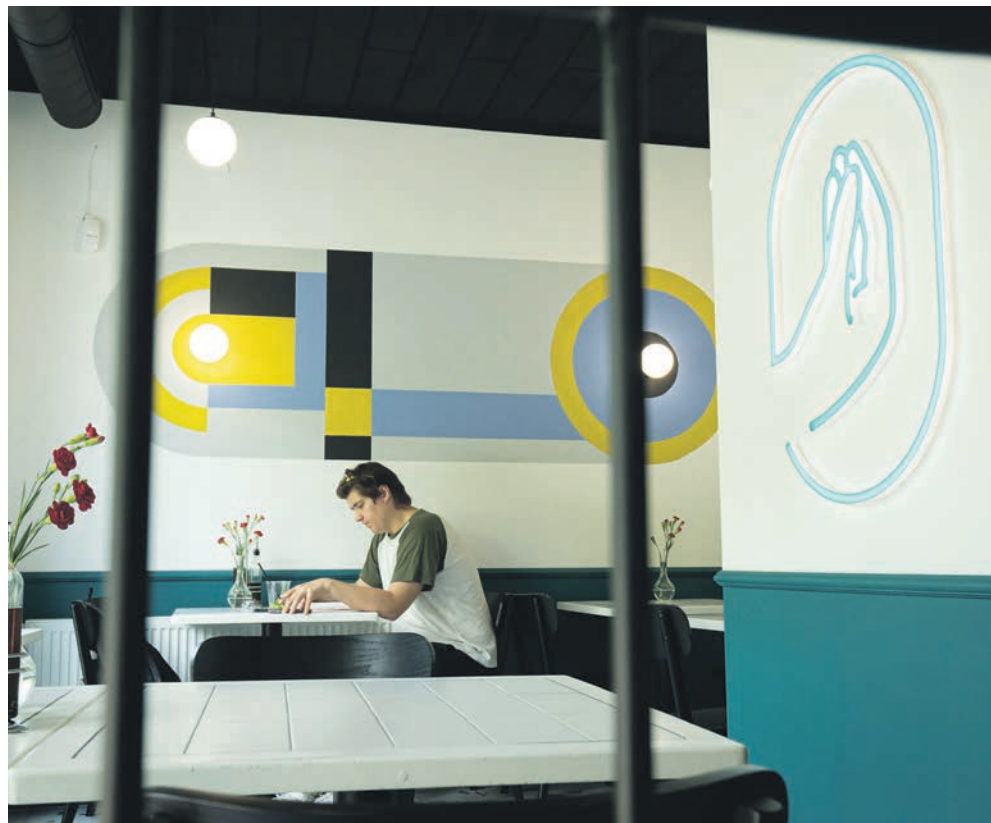
Ale to nie wszystko, bo w menu oprócz pizzy można zamówić kanapki, sałatkę, bruschettę lub zakończyć posiłek deserem.

Pizzeria z ogródkiem i wodą dla zwierząt

Gdy już dotrzemy na miejsce, zamówione danie możemy zjeść na miejscu w lokalu lub w ogródku przy zazielenionej Alei Zjednoczenia. Na stołach zawsze stoją oliwy (zwykła, czosnkowo-cytrynowa i pikantna), a do picia do wyboru jest m.in. kranówka bez opłat lub autorskie lemoniady i napoje bezalkoholowe, choć te ostatnie niedługo zostaną wzbogacone o wersje dla dorosłych. Dla czworonogów zawsze przygotowana jest także miska z wodą.

Dania można zamówić także z odbiorem osobistym, dzwoniąc na numer 799 116 069. Potrawy z dowozem są także dostępne w dowolnej aplikacji typu delivery. Lokal otwarty jest cały tydzień od godziny 12.00 do 22.00. Ostatnie zamówienie na miejscu realizowane jest o godzinie 21:15, a na wynos 21:45. Aktualne menu można sprawdzić również w portalach społecznościowych.

Iwona Sobczak



Fot. W. Artyniew.

Bistro Papu Słodowiec to nowe miejsce na pyszny i domowy obiad

Któż z nas nie pamięta pory obiadowej z dawnych, beztrudnych czasów, kiedy z kuchni dochodził zapach ziemniaków, kotleta schabowego i mizerii? Dziś, choć nadal lubimy i chętnie jemy te dania, często nie mamy czasu na pożywny, domowy obiad, zamiast tego wybierając szybkie, niekoniecznie zdrowe przekąski. Dobra wiadomość jest taka, że teraz mamy alternatywę, a jest nią nowe bistro na Bielanych, gdzie ponownie możemy zjeść treściwy posiłek i rozsmakować się w tradycyjnej polskiej kuchni jak u mamy.

Tym miejscem jest Bistro Papu Słodowiec przy ul. Leopolda Staffa 7a, które prowadzi pani Teresa Biel wraz z rodziną. Choć lokal dopiero co otwarto, to mieszkańcy Bielany chętnie go odwiedzają i cenią dania, które przyrządzone są zgodnie ze sprawdzonymi, rodzinnymi przepisami pani Teresy. Można tu nie tylko dobrze zjeść, ale na chwilę zwolnić i znów cieszyć się domowym obiadem jak za dawnych czasów.

– Na Bielanych brakowało takiego miejsca z typowym domowym jedzeniem – zaznacza właścicielka, która również jest mieszkanką naszej dzielnicy. – Myślę, że dania typu kebab czy fast food już wielu osobom zwyczajnie się przejadły, dlatego postanowiliśmy stworzyć nasze bistro z tradycyjną polską kuchnią – dodaje z uśmiechem.

Polska kuchnia w klasycznym ujęciu

Domowe obiady w Bistro Papu Słodowiec to zresztą dania przygotowywane ze świeżych składników, indywidualnie, a nie masowo oraz z dbałością o każdy detal. Również menu oferuje szerszy wybór dań niż restauracje typu fast food. Skosztujemy tu klasycznych potraw takich jak: flaki wołowe, zupa gulaszowa, grzybowa, barszcz czerwony z uszkami, chłodnik litewski z jajkiem. W karcie dań znajdziemy też popularnego kotleta schabowego, kotleta de volaille, gołąbki, karkówkę z cebulką, wołowinę w sosie chrzanowym czy tradycyjne placki ziemniaczane i pierogi.

Fani drobiu też znajdą tu coś dla siebie, ponieważ kurczak serwowany jest tu na kilka różnych sposobów, Z pewnością

każdy znajdzie tu coś dla siebie. Każdego dnia dostępne jest również specjalne danie dnia, o które warto spytać na przykład telefonicznie. Wszystkie potrawy można zjeść na miejscu w przyjaznej atmosferze lub zamówić na wynos. Na obecną chwilę nie ma możliwości zamówienia potraw z dostawą, ale – jak zaznacza właścicielka – bistro dopiero rozpoczęło swoją bielańską przygodę i w przyszłości być może taka opcja będzie również dostępna.

Bistro otwarte jest codziennie

Aby sprawdzić, co obecnie jest w menu bistro Papu, warto wejść na stronę internetową www.bistro-slodowiec.waw.pl lub zadzwonić pod numer telefonu 739 235 833. Bistro Papu Słodowiec czynne jest codziennie w godzinach od 10 do 18.

Iwona Sobczak



Fot. W. Artyniew.



Burmistrz Grzegorz Pietruczuk wraz z Radą, Zarządem i Radą Seniorów Dzielnicy Bielany

SENIORZE! 9. edycja konkursu

**ZGŁOŚ MIEJSCE
PRZYJAZNE BIELAŃSKIM SENIOROM
2024**

Ankiety zgłoszeniowe dostępne są w Urzędzie Dzielnicy Bielany oraz na stronie bielany.um.warszawa.pl i przyjmowane są do 30 września 2024 r.



Bielańskie epizody roku 1794

Tego lata mija 230. rocznica wojennych zmagania na Bielanach z czasów powstania kościuszkowskiego. To dobra okazja, by naszkicować zarys tych wydarzeń.

Mateusz Napieralski

Przenosimy się do epoki barwnych mundurów i zgrzebnych chłopskich sukman, dymiących skałkowych karabinów oraz kos osadzonych na sztorc. Na początku lipca 1794 r. ważyły się losy insurekcji. Powstańcza armia Tadeusza Kościuszki wciąż leczyła rany po przegranej miesiąć wcześniej bitwie z Rosjanami i Prusakami pod Szczekocinami. Przejawszy inicjatywę strategiczną, zjednoczeni wrogowie zmierzali ku Warszawie, by unicestwić państwo polskie, a właściwie tę resztkę, która została z niego po drugim rozbiorze. 9 i 10 lipca powstańcy opóźniali marsz nieprzyjaciół pod Raszynem i Gołkowem, po czym wycofali się do stolicy. W mieście zaczęto przygotowania do odparcia agresorów.

Pod okiem Kościuszki, wytrawnego fortyfikatora, nprawiano istniejące szańce i sypano nowe. Załoga liczyła około 36 tysięcy ludzi. Obronę interesującego nas północno-zachodniego przedpoja stolicy Naczelnik powierzył dywizji generała lejtnanta Stanisława Mokronowskiego, której stan liczebny wynosił ponad pięć tysięcy żołnierzy. Generał rozmieścił swoje wojska w rejonie Bielan i Marymontu oraz wysłał do Młocin silny oddział rozpoznawczy.

Obie armie nieprzyjacielskie, w łącznej sile 41 tysięcy żołnierzy, dotarły pod Warszawę 13 lipca o świcie. Rosjanie stanęli w okolicy Służewa, Prusacy zaś pod wodzą króla Fryderyka Wilhelma II założyli obóz pod Opalinem (to nieistniejąca wieś w pobliżu obecnej ul. Arkuszowej) i wtoczyli armaty na Szwedzkie Góry – wydmy znajdujące się w miejscu dzisiejszego lotniska Bemowo (a dokładniej w jego wschodniej części). Wrogowie sądzili, że Warszawa nie będzie stawiać większego oporu i zaraz padnie, a wojsko Kościuszki odejdzie na Litwę. Nazajutrz oddziały pruskie wyruszyły do Młocin w celu uchwycenia brzegu Wisły, ale zostały stamtąd odepchnięte. Kiedy stało się jasne, że Polacy będą zaciekle bronić swej stolicy, najeźdźcy przystąpili do regularnego oblężenia.

Prusacy początkowo niewiele mogli wskórać, musieli bowiem poczekać na transportowane z Wrocławia ciężkie moździerze oblężnicze. Przez dwa tygodnie obrońcy i napastnicy badawczo łypali na siebie przez lunety, od czasu do czasu odzywały się armaty, za dnia i w nocy ścierały się patrole obu stron, zabierając sobie nawzajem jeńców. Dopiero 27 lipca wojska pruskie zbliżyły się do miasta, zajmując Wolę, ale jednocześnie Polacy przechwycili Szwedzkie Góry, czym zagrozili lewemu skrzydłu Prusaków.

Porażka księcia Poniatowskiego

Na początku sierpnia w marymonckim obozie nastąpiła zmiana dowódcy dywizji: Mokronowskiego, skierowanego na Litwę, zastąpił książę Józef Poniatowski, bratanek króla Stanisława Augusta. Zameldował on o poszerzeniu strefy obrony w swoim sektorze: „Forpocztę moje posunąłem naprzód, obsadziłem Wawrzyszew i Młociny, patroluję do Łomny i Babie”. Wojska pruskie, wzmocnione ciężką artylerią oblężniczą, która nadeszła 19 sierpnia, zaczęły poczynać sobie śmieiej. „O godzinie 4 z rana mocny patrol nieprzyjacielski podsunął się pod sam zwierzyniec w Młocinach. Odparty przez strzelców z batalionu podpułkownika Rymkiewicza, utracił porucznika Falkenheyma, 4 huzarów i 1 kozaka” – odnotował Poniatowski w raporcie z 24 sierpnia. Wrodoży zwiadowcy starali się rozpoznać słabe punkty obrony. 26 sierpnia Prusacy wzięli szturmem Szwedzkie Góry i Wawrzyszew, odbierając Polakom tamtejsze szańce. Poniatowski pognął do Wawrzyszewa na odsiecz ze swą kawalerią, rzucił też do boju o brzezinę wawrzyszewską dwie kompanie 4. Regimentu Pieszego Koronnego, lecz było za późno na uratowanie sytuacji. W ferworze walki z pruskimi dragonami książę Józef stracił konia i odniósł konuzję. Obrońcy uszli w kierunku

Słodowca i Bielan.

Oskarżany – chyba nie do końca sprawiedliwie – o nieumiejętne dowodzenie, obolały na ciele i duchu Poniatowski usunął się w cień, przekazawszy komendę nad dywizją generałowi Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, przyszłemu bohaterowi naszego hymnu narodowego.

Strzelcy bronią Bielan

Nastał 28 sierpnia: jak się miało okazać, decydujący dzień oblężenia. Prusacy rozpoczęli generalny szturm na północno-zachodni odcinek obrony miasta. „O trzeciej godzinie z rana atakował nieprzyjaciół całą moją linią. Największą jednak forsa [tzn. siła] była na las Powązkowski” – raportował generał Dąbrowski o skoncentrowanym natarciu na należącą do Izabeli Czartoryskiej rezydencję parkową na Powązkach, której północny skraj stanowił obszar dzisiejszego Parku Olszyna. Podczas zaciętych walk las kilkukrotnie przechodził z rąk do rąk. W pewnym momencie na plac boju przybył na czele miejskiej milicji sam Kościuszko. Szala zwycięstwa przechyliła się na stronę obrońców, linia rzeki Rudawki została utrzymana! Pruscy piechurzy, wyczerpawszy całą amunicję, uchodzili z lasku, torując sobie drogę bagnetami. Jedynie co szósty z nich zdołał wyrwać się z okrażenia.

Gdy toczyły się boje w rejonie Olszyny, spod Lasu Bielańskiego grzmiały polskie armaty, broniące dostępu do klasztoru kamedułów. Odziani w butelkowozielone mundury strzelcy batalionu podpułkownika Franciszka Ksawerego Rymkiewicza z 19. Regimentu Pieszego Koronnego „dali nie raz swojej zręczności i odwagi dowody”, skutecznie zatrzymując skrzydłowy atak Prusaków w rejonie wąwozu Potoku Bielańskiego. „Wcześniej będąc ostrzeżonym, zmocniłem natychmiast górę między Wawrzyszewem i lasem Bielańskim leżącą jedną kompanią strzelców z dwoma armatami, drugą zaś kompanią posłałem parowem naprzeciw Pruskiemu Jegrom [...]” – czytamy w raporcie Rymkiewicza (chodziło tu o wydmy, która znajdowała się w miejscu obecnego osiedla Wrzeciono). Naszym dzielnym piechurom towarzyszyli jeźdźcy z 7. Brygady Kawalerii Narodowej, którzy wyparli wroga wojska do brzeziny wawrzyszewskiej.

Zmagania w tym ciężkim dniu trwały szesnaście godzin. „Ta największa bitwa w czasie oblężenia [...] załamała pruski plan opanowania Warszawy [...]” – podsumował historyk Andrzej Zahorski w książce „Warszawa w powstaniu kościuszkowskim”. Za działania na Bielanach podpułkownik Rymkiewicz 30 sierpnia otrzymał awans, i to od razu na stopień generała majora, do tego w prezencie dostał złoty zegarek. Pięć lat później ten zasłużony oficer poległ, walcząc w Legionach Polskich we Włoszech przeciwko Austriakom. Ma on swoją ulicę na Żoliborzu.

Przed świtem 31 sierpnia zgromadzenie pod dowództwem

Rymkiewicza, sformowane z piechoty i jazdy, ruszyło na Wawrzyszew, by odzyskać utracone pozycje. Ten śmiały, ale niezbyt dobrze skoordynowany atak został odparty, choć strzelcy zdążyli już wdrzeć się do brzeziny. W następnych dniach Prusacy zaczęli się po cichu... pakować. Wybuch antypruskiego powstania Polaków w Wielkopolsce zmusił króla Fryderyka Wilhelma II do odstąpienia od wałów miasta i przerzucenia wojsk do pacyfikacji zbuntowanej prowincji. W ślad za sojusznikami oblężenie zwinęli także Rosjanie i 6 września Warszawa mogła wreszcie odetchnąć, jednak cieszyła się spokojem zaledwie przez kilka tygodni. Ale to już inna historia.

Gdy toczyły się boje w rejonie Olszyny, spod Lasu Bielańskiego grzmiały polskie armaty, broniące dostępu do klasztoru kamedułów. Odziani w butelkowozielone mundury strzelcy batalionu podpułkownika Franciszka Ksawerego Rymkiewicza z 19. Regimentu Pieszego Koronnego „dali nie raz swojej zręczności i odwagi dowody”, skutecznie zatrzymując skrzydłowy atak Prusaków w rejonie wąwozu Potoku Bielańskiego.

Gdzie były szańce?

Jak widać, nie mała część areny polsko-pruskiej starć o Warszawę z lata roku 1794 zawiera się w granicach obecnej dzielnicy Bielany. W trakcie działań zbrojnych ucierpiały wsie Młociny i Wawrzyszew; znacznie spustoszona była ta druga miejscowość, w której Prusacy kwaterowali przeszło tydzień. W Gminnej Ewidencji Zabytków od października 2019 r. figurują przybliżone lokalizacje czterech ziemnych umocnień z „bielańskiego” odcinka obrony: ul. Maczka w pobliżu Niedzielskiego 2, działka między Brązowniczą 17 a Conrada 13, Kochanowskiego 46 oraz zachodnia część skrzyżowania Broniewskiego z Trasą AK. Domyślam się, że ustalono je poprzez porównanie współczesnej topografii z planem autorstwa Alberta von Treskowa z 1836 r., reproduktowanego później w publikacjach polskich historyków. Wymienione punkty uznano za archeologiczne zabytki nieruchome. Ciekawe, co kryje ziemia – może ślady redut, może pozostałości uzbrojenia?

Zauważyłem, że na planie gruntów Instytutu Agronomicznego w Wawrzyszewie z 1818 r. wydma w pobliżu zabytkowego kościoła św. Marii Magdaleny została podpisana jako „Stare szańce”. Była to jedna ze wspomnianych fortyfikacji, zajętych przez Prusaków 26 sierpnia 1794 r. Dziś znajduje się tam Cmentarz Wawrzyszewski, liczący sobie prawie dwieście lat.



Okolice Warszawy ok. 1794 r., aut. Karol de Perthées (Biblioteka Narodowa).

Sprostowanie: W tekście „Z dziejów osiedla Piaski” (poprzedni numer) popełniłem błąd. Bar mleczny „Widok” został otwarty w grudniu 1975 r.

Ostatnia droga mjr Zygmunta Boczkowskiego „Kruka”

Zmarł mjr Zygmunt Boczkowski ps. Kruk, żołnierz konspiracji i Powstania Warszawskiego.

Urodził się w 1927 roku we Francji. Gdy miał kilka lat, jego rodzina wróciła do Polski. Nie dane mu było doczekać dorosłości w wolnej Ojczyźnie. Polska została pokonana przez dwóch wrogów: Niemcy hitlerowskie i Związek Radziecki. Nastąpiły ciężkie czasy okupacji. Nastąpił ogromny terror i eksterminacja narodu polskiego. Polityka wrogów spowodowała reakcję ze strony Polaków. Narodził się konspiracyjny ruch oporu. Do szeregów wojska podziemnego zaczęła zgłaszać się również spontanicznie młodzież polska, by podjąć walkę z wrogiem. Tak postąpił kilkunastoletni Zygmunt Boczkowski. Wstąpił do Oddziału Dywersji Bojowej ppor. Kazimierza Zgierskiego „Olszyny”. A gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, otrzymał przydział do kompanii K1 por. piechoty Mariana Ślifierza ps. Wirski w Batalionie „Karpaty” mjr piechoty Józefa Mariana Hoffmana ps. Majster.

1 sierpnia Zygmunt Boczkowski „Kruk” ruszył do boju zdobywać mocno obsadzony przez Niemców teren Wyścigów Konnych na Służewcu. Załoga wroga liczyła 700–800 żołnierzy usadowionych w okazałych budynkach trybun, wyposażonych w potężną broń.

Na kompanię K1 przypadł główny ciężar uderzenia. Po dobrze przeprowadzonej koncentracji powstańcy podeszli w pobliże wroga. Sforsowali masywne ogrodzenie i weszli na teren Wyścigów. W trakcie walki ponieśli jednak duże straty.

Atakowali z brawurą i odwagą, goniąc uciekających Niemców po rozległym terenie. Zdecydowało bardzo słabe uzbrojenie powstańców. Wróg usadowił się w okazałych budynkach trybun, skąd skierował potężny ogień na atakujących. Starty poległych i rannych wyniosły około 150 żołnierzy powstańców. Ranny był też powstańca „Kruk”, który doznał obrażeń szyjnych. Miał trudności poruszania głową. Brak amunicji i odpowiedniej broni zmusiły walczących do wycofania się do lasów chojnowskich i kabackich.

Powstańca „Kruk” wraz z kilkoma kolegami, ze względu na dokuczającą ranę, odłączył się, by szukać ratunku. Wybrał drogę w kierunku Puszczy Kampinoskiej. Po pełnej przegrodzie wędrowce przez okolice Pruszkowa, Błonia i Leszna dotarli do wioski Krogulec, gdzie był szpital partyzancki. Tam odbył leczenie i znów podjął służbę żołnierza powstańca w oddziałach „Grupy Kampinos AK”. I tak przez okres prawie dwóch miesięcy służył w partyzanckim obozie warownym, który przeszedł do historii jako Niepodległa Rzeczpospolita Kampinowska. Tak nazywano ten teren wolny od wroga. Mieszkańcy i partyzanci tutaj czuli się bezpiecznie jak w Polsce Niepodległej.

Dowódca „Grupy Kampinos AK” mjr Alfons Kotowski „Okoń” zlecił Boczkowskiemu „Krukowi” i partyzantowi Aleksandrowi Marszałkowi oraz łączniczce Romie Połec

zajmować się dostawą broni z różnych magazynów z terenu Puszczy do Krogulca wozami chłopskimi. Wykonywali swoje zadania z pełnym poświęceniem. Mjr „Okoń” delegował również powstańca Boczkowskiego, dając mu przepustki na wyjście z lasu oraz pozwolenie na wprowadzenie uzbrojonego oddziału, który oczekiwał na skraj puszczy. Było to pisemne polecenie wypisane czerwonym kolorem z podpisem „Okoń”. Jak wiemy, do Kampinosu docierały oddziały powstańcze z różnych rejonów i obwodów. Oddziały Kampinoskie przez okres dwóch miesięcy dzielnie toczyły bitwy z wrogiem, odnosząc wiele zwycięstw.

Niemcy nie mogli pogodzić się z takim stanem rzeczy. Wydzielili odpowiednio duże siły – około 6 000 żołnierzy – i zaatakowali 27 września w godzinach popołudniowych obóz partyzancki. Najpierw napadu dokonały eskadry samolotów „Ju-78” bombardujące wioski: Wiersze – stolicę Niepodległej Rzeczypospolitej Kampinoskiej, Brzozówkę i Truskawkę.

Wobec zaistniałej sytuacji mjr Alfons Kotowski „Okoń” wydał rozkaz opuszczenia Puszczy Kampinoskiej i skierowania się w stronę Gór Świętokrzyskich. Wielu partyzantów zwolniło do domu. Z tego skorzystał też powstaniec „Kruk”, przechodząc do konspiracji. Po zakończeniu wojny był dwukrotnie zatrzymywany. Pierwszy raz przez okupanta radzieckiego i osadzo-



Fot. arch. prywat.

ny w obozie nr 10 w Rembertowie, z którego udało mu się wydostać. W ten sposób uniknął wywózki do Związku Radzieckiego. Następne zatrzymanie też zakończyło się szczęśliwie. Został aresztowany na ul. Bema w Warszawie. Żołnierz berlingowiec pilnujący zatrzymanych umożliwił oddalenie się kilku przetrzymywanych, mówiąc: „Wracajcie do domu”.

Zygmunt Boczkowski ukończył studia wyższe, uzyskując stopień inżyniera. Przez wiele lat pracował w przemyśle.

Gdy nastał czas odwilży, rozpoczął swoją działalność w środowisku kombatancko-patrio-

tycznym. Nie mogło zabraknąć też powstańca „Kruka”. Jako prelegent przekazywał i utrwalał na spotkaniach z mieszkańcami i młodzieżą szkolną nasze najnowsze dzieje związane z drugą wojną światową, okresem konspiracyjnej działalności i Powstania Warszawskiego. Był mieszkańcem dzielnicy Bielany. Należał do Bielańskiego Klubu Kombatanckiego.

W swojej działalności zapisał piękną kartę w Stowarzyszeniu Wolność i Niezależność, gdzie pełnił funkcję Komendanta Krajowego. Za swoją walkę i wierną służbę dla Polski został odznaczony m.in. Krzyżem

Armii Krajowej, odznaką Weterana Walki o Niepodległość, Krzyżem Partyzancki, Krzyżem w Służbie Bogu i Ojczyźnie.

Bohaterowie tego wyjątkowego pokolenia odchodzą na wieczną wartę. Właśnie w dniu 13 czerwca pożegnaliśmy z honorami wojskowymi na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie wielce zasłużonego żołnierza powstańca mjr Zygmunta Boczkowskiego „Kruka”.

Pozostanie w naszej pamięci i następnych pokoleń Polaków

Henryk Ratyński
Bielański Klub Kombatancki

80 ROCZNICA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO



Burmistrz Grzegorz Pietruczuk wraz z Radą i Zarządem
Dzielnicy Bielany zapraszają

FILMOWA STOLICA LATA: MIASTO 44

1 sierpnia 2024 r., czwartek, godz. 21:00
Teren rekreacyjny przy stacji metra Słodowiec

WYSTAWA POWSTANIE WARSZAWSKIE 1944: BITWA O POLSKĘ / WRZESIEŃ 1939: POLSKA WOBEC NIEMIECKIEJ I SOWIECKIEJ AGRESJI

wystawa dostępna od 10 sierpnia do 27 września 2024 r.,
Biblioteka Publiczna przy ul. Z. Romaszewskiego 19

POWSTAŃCZE ŚPIEWANIE NA PIECHOTKOWIE

30 sierpnia 2024 r., piątek, godz. 18:00
Podwórko przy ul. Skalmierskiej 5, przy muralu na Piechotkowie

UROCZYSTOŚĆ UPAMIĘTNIAJĄCA KONIEC POWSTANIA WARSZAWSKIEGO ORAZ ZAMORDOWANIE MIESZKAŃCÓW MARYMONTU

2 października 2024 r., środa, godz. 11:00
przy pomniku przy wejściu do XCIV LO im. Gen. Stanisława Maczka przy ul. Gwiazdzistej 35



Dzielnicowe obchody 80. rocznicy Powstania Warszawskiego

Obchody okrągłej 80. rocznicy Powstania Warszawskiego rozpoczęliśmy od tradycyjnego spotkania na Młocinach, gdzie uczciliśmy pamięć o Żołnierzach Armii Krajowej ze Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego i Grupy „Kampinos”, którzy walczyli o lotnisko bielańskie. – Poległych szanujemy i pamiętamy o nich – mówił do zgromadzonych Witold Grzybowski, jeden z ostatnich żyjących uczestników tych walk.



Fot. S. Korzeniewski.



Fot. S. Korzeniewski.



Fot. S. Korzeniewski.



Fot. S. Korzeniewski.



Witold Grzybowski i Grzegorz Pietruczuk, burmistrz Białej. Fot. S. Korzeniewski.

Uroczystość rozpoczęliśmy od Mszy Św. w kościele Matki Bożej Królowej Pokoju. Następnie kombatanci, zaproszeni goście, samorządowcy, przedstawiciele służb, społeczności szkolnych, organizacji patriotycznych, harcerze, żołnierze Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego i XVIII Stołecznej Brygady Obrony Terytorialnej oraz mieszkańcy zebrał się przy pomniku ku czci walk o lotnisko bielańskie przy ul. Michaliny, skrytym w urokliwych Dębach Młocińskich.

Walki o lotnisko bielańskie, położone na terenie dzisiejszych osiedli Wrzeciono i Młociny, toczyły się w dniach 1–2 sierpnia 1944 r. Mimo wzmocnienia pod koniec lipca Grupy „Kampinos” zaprawionymi w boju żołnierzami Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego atakującym nie udało się

przełamać niemieckiej obrony lotniska. Była zbyt liczna i zbyt dobrze uzbrojona. Szturm nie ułatwiał również nękające powstańców z powietrza niemieckie myśliwce. Nie powiodły się też plany zaatakowania kompleksu od strony Żoliborza. Lotnisko jednak nie posłużyło już wiele dłużej Niemcom. 8 sierpnia wydano rozkaz rozpoczęcia przygotowań do zniszczenia lotniska, którego pas startowy został całkowicie zaorany tydzień później.

W uroczystości wzięli udział kombatanci, uczestnicy walk o lotnisko bielańskie, czyli kapitan Stanisław Lipiński ps. Kadet i Witold Grzybowski ps. Kot oraz szerokie grono środowisk kombatanckich, w tym m.in. przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Grupy „Kampinos” Wiceprezes Maryla Łukasińska

i pułkownik w stanie spoczynku – Marek Ruszczak; przedstawiciele Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Łomiankach, czyli prezes kapitan Jan Herbert Heybowicz, wiceprezesi – pułkownik Henryk Łazarzski i podpułkownik Krzysztof Terczyński; pułkownik Waldemar Baranowski – prezes Mazowieckiego Głównego Zarządu Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz wiceprezes Związku – Pan Janusz Maksymowicz; ks. prałat pułkownik Bogusław Pasternak – kapelan kombatantów bielańskich oraz członkowie Bielańskiego Klubu Kombatanckiego.

– To tu 80 lat temu nie słowami, a czynami dokonywano rzeczy wręcz niemożliwych. Z pełną świadomością atakowano silniejszego, walcząc o to,

abyśmy dziś mogli żyć w demokratycznym, wolnym, pełnym drobnych wad kraju, ale kraju, który jest naszą ojczyzną [...]. Możemy dzisiaj zastanawiać się nad tym, co by było, gdyby. Oni się nie zastanawiali. Oni wiedzieli, że chcą wolnej Rzeczypospolitej. I my z ich dokonaniem czerpiemy wiedzę i siłę – mówił burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Swoimi wspomnieniami z tych sierpniowych dni podzielił się ze zgromadzonymi ulan Witold Grzybowski, ps. Kot, żołnierz Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego i Grupy „Kampinos”, towarzysz broni mjr. Adolfa Pilcha, który w trakcie walk wraz ze swoim szwadronem odpierał niemieckie posiłki wysłane na pomoc broniącej się załodze lotniska.

– O świcie zaczął się atak na lotnisko [...]. Mój szwadron (red. kawalerii) dostał zadanie za-

trzymania ewentualnych Niemców, którzy jechaliby z Modlina do Warszawy, w okolicy wsi Pieńków. Tutaj urządziliśmy na nich zasadzkę. Zatrzymaliśmy dwanaście samochodów ciężarowych i zabiliśmy dwudziestu sześciu Niemców. Sami straciliśmy jednego żołnierza oraz mieliśmy jednego rannego – mówił ulan Grzybowski.

Po przemówieniach nastąpiło składanie wieńców pod pomnikiem ku czci walk o lotnisko bielańskie i – przy położonej głębiej w lesie – mogile powstańców. Na zakończenie uroczystości głos zabrał por. Józef Kassyk, przewodniczący Bielańskiego Klubu Kombatanckiego. W swoim przemówieniu poruszył kwestię niezgody historyków co do oceny zasadności Powstania Warszawskiego. Jego zdaniem nie można obwiniać tu dowództwa Armii Krajowej, a

przywódców Rzeszy i Związku Radzieckiego, w których interesie było zniszczenie Warszawy. – Młodzi ludzie mieli już dość tej brutalnej okupacji. Robili wszystko, aby móc zrewanżować się Niemcom, aby pomścić wyrządzone przez nich krzywdy – mówił porucznik Kassyk.

Lipcową uroczystość była częścią dzielnicowych obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego, w ramach których organizowane są również koncert „Powstańcze Śpiewanie na Piechotkowie”, pokaz filmu w kinie plenerowym „Miasto 44” oraz wystawa „Powstanie Warszawskie 1944 – Bitwa o Polskę / Wrzesień 1939: Polska wobec Niemieckiej i Sowieckiej Agresji” w bielańskiej Bibliotece.

Michał Michałowski

UD-III-WAB.6740.35.2024.KHO

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11c i 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

zawiadamiam strony postępowania,
że w dniu 25.06.2024 r. zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr 1/BIE/ZRID/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, w trybie ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych na „budowę drogi gminnej ul. Gotyckiej wraz z przebudową istniejącej drogi, budową sieci uzbrojenia terenu oraz rozbiórką istniejących obiektów budowlanych”.

Wnioskowana inwestycja realizowana będzie na działkach o numerach ewidencyjnych według katastru nieruchomości: dz. ew. nr 15/1, 18/5, 18/6, 18/7, 20, 21, 22/4, 23, 43/1, 43/2, 44, 45, 46/2 z obrębu 7-08-07, dz. ew. nr 4, 5, 6 z obrębu 7-08-08.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdzi podział nieruchomości gruntowych: dz. ew. nr 15/1 (projektowana 15/22, 15/23, 15/24), 18/5 (projektowana 18/8, 18/9), 22/4 (projektowana 22/5, 22/6), 23 (projektowana 23/1, 23/2), 43/1 (projektowana 43/3, 43/4) z obrębu 7-08-07.

Nieruchomości dla których określono czasowe ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości w związku z realizacją budowy drogi publicznej oraz przebudowy sieci uzbrojenia terenu (zgodnie z art. 11f ust. 2 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych): dz. ew. nr 15/1 (po podziale 15/24), 15/2, 1/17, 1/18, 1/19 z obrębu 7-08-07, dz. ew. nr 1 z obrębu 7-08-08.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ww. ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z dniem niniejszego zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. W związku z powyższym informuję, że zainteresowanym stronom postępowania służy prawo do czynnego udziału na każdym jego stadium, zgodnie z art. 10 k.p.a. Informacje na temat przedmiotowego wniosku udzielane są pod numerem telefonu: (22) 443-46-79 oraz mailowo: bielany.wab@um.warszawa.pl oraz zgłaszać ewentualne uwagi pisemnie na adres Urzędu Dzielnicy Bielany m. st. Warszawy, ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa.

Poznajemy radnych kadencji 2024-2029 (część II)

Piotr Walas



inzynierpiotrwalas@gmail.com

Od urodzenia mieszkam w Bielanach. Jestem absolwentem SP nr 187, a także LO im. Jose Martí. Naukę skończyłem tytułem mgr inż. budownictwa, który otrzymałem na Wojskowej Akademii Technicznej. Zdobyta wiedzę wykorzystuję na Bielanach, gdzie współpracując z fantastycznymi koleżankami i kolegami zmieniamy naszą dzielnicę na lepszą. Brałem czynny udział w realizacji Bielańskiego Centrum Wsparcia Seniora przy ul. Broniew-

skiego 56, a także w budowie Miejsca Aktywności Lokalnej przy ul. Kasprzowicza 14. Jestem autorem zwycięskich projektów zgłoszonych do budżetu obywatelskiego – m.in. nowych nasadzeń na Serku Bielańskim, czy drewnianej kładki w Parku Olszyna. Mam cudowną żonę Anię oraz fantastyczną córkę Asię. Wszyscy razem mieszkamy na Słodowcu. Prywatnie uwielbiam zwierzęta, jazdę na rowerze oraz kontakt z naturą.

Radostaw Sroczyński



rsroka@op.pl

Mam 44 lata, żonę Małgorzatę i dwóch synów: Filipa i Tymona. Na Wawrzyszewie mieszkam od ponad 15 lat. Jestem absolwentem Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie im. Marii Grzegorzewskiej, gdzie ukończyłem studia I stopnia na kierunku pedagogika specjalna oraz absolwentem Wyższej Szkoły im. Pawła Włodkowica w Płocku, gdzie ukończyłem studia II stopnia na kierunku administracja publiczna. Zawodowo jestem związany z Komendą Stołeczną Policji. W kadencji 2018-2024 byłem

Radnym Dzielnicy Bielany m. st. Warszawy oraz Przewodniczącym Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Rady Dzielnicy Bielany. Interesuję się lotnictwem, wojskowością, bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym kraju oraz stosunkami międzynarodowymi. Oprócz życia rodzinnego i zawodowego, aktywnie angażuję się w życie naszej dzielnicy. Jestem członkiem Stowarzyszenia Razem dla Bielan oraz Samorządu Mieszkańców Wawrzyszewa.

Piotr Ślaski



pslaski@radni.um.warszawa.pl

Związany z Bielanami od urodzenia. Dzięki poparciu mieszkańców Wrzeciona i Młocin, od 13 lat pracuję na rzecz poprawy funkcjonowania naszej dzielnicy. Praktycznie od początku mojej działalności społecznej skupiam się na poprawie infrastruktury sportowej i oświatowej. Na Bielanach powstają nowe osiedla, przybywa wielu mieszkańców, którzy aktywnie chcą z niej korzystać. Zawsze dbam o sprawy mieszkańców od tzw. "ławeczki", poprzez "eko parkingi" czy dziury w jezdni, poprzez generalny

remont ulicy Doryckiej. Jednak największym moim dotychczasowym sukcesem było, wspólnie z prezesem klubu "Hutnik", doprowadzenie do przeprowadzenia generalnego remontu i odbudowy obiektów Hutnika Warszawa na terenie Aktywnej Warszawy. Jest to obecnie jeden z najlepszych i najładniejszych tego typu obiektów na terenie Warszawy. Wspieram również działania, które tworzą naszą dzielnicę otwartą dla wszystkich jej mieszkańców bez względu na ich przekonania czy sympatie polityczne.

Felieton Marty Szczepańskiej

Granica, której nie powinniśmy przekraczać w imię rozrywki

W połowie lipca mieszkańców dzielnicy Mokotów zszokował poziom hałasu z festiwalu Clout. Brak snu, uciążliwości zdrowotne spowodowane głębokimi basami, takie jak zawroty głowy czy duszności, stres zwierząt, w tym koni przebywających na terenie Wyścigów Warszawskich, zostały zestawione z bezradnością policji i straży miejskiej oraz z deprymującą informacją, że całość koncertu została zorganizowana pod patronatem Prezydenta m.st. Warszawy. Nie była to pierwsza tego typu sytuacja i nie będzie ostatnia. Obecnie jedynym schematem ucieczki od skarg mieszkańców, stosowanym przez organizatorów, jest rotacyjne lokowanie koncertów, przenoszenie ich z dzielnicy do dzielnicy.



W połowie lipca mieszkańcy Akademii Wychowania Fizycznego, w otulinie rezerwatu Las Bielański. W tym przypadku istnieje podstawa prawna ograniczająca dopuszczalny poziom hałasu – 60 dB – wynikająca z zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie z dn. 5 października 2016 roku. Organizator zapewnia, że posiada wszelkie zgody i plan zabezpieczeń przed nadmiernym hałasem. Mieszkańcom i Zarządowi Dzielnicy trudno w to uwierzyć. Ubiegłoroczna edycja na lotnisku Babice spotkała się z licznymi skargami mieszkańców. Imprezę odwiedziło wtedy 70.000 osób. Teren Akademii Wychowania Fizycznego nie jest przygotowany do przyjęcia takiej liczby ludności bez uszczerbku dla okolicznych terenów zamieszkałych i przyrody zwłaszcza że ogrodzenie uczelni nie jest szczelne. Liczba dostępnych miejsc parkingowych

również jest niewystarczająca. Nie mniej ważny jest też aspekt ochrony fauny przed szkodliwym wpływem basów, które potrafią doprowadzić do śmierci zwierzęcia. To granica, której nie powinniśmy przekraczać w imię rozrywki. Z jednej strony należy umożliwiać ludziom swobodny dostęp do kultury i rozrywki, z drugiej – szanować zdrowie mieszkańców i ich mienie. W Warszawie w skrajnych przypadkach pod wpływem hałasu dochodzi nawet do ewakuacji budynku mieszkalnego (przykładem może być ewakuacja bloku przy ul. Sołtana na Bemowie przeprowadzona ze względu na drżenie murów i szyb podczas koncertu na Babicach). Temat ochrony przed hałasem zbyt rzadko gości w Radzie Miasta i w Parlamencie. W tej kadencji chcemy to zmienić. Policja powinna mieć odpowiednie maszyny do pomiaru hałasu, a miasto – możliwość skorzystania z zapisów prawa, które będą chronić mieszkańców.

Dołącz do koleżanek i kolegów z Huty

Razem możemy więcej!

Szukamy:

- elektryków
- mechaników
- suwnicowych
- automatyków
- pracowników produkcji

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie
- dodatkowy dzień wolny
- opiekę medyczną
- program poleceń pracowniczych
- możliwość zakwaterowania w hotelu pracowniczym

539 015 920

ul. Kasprzowicza 132, Warszawa

Felieton literacki Roberta Paśnickiego

Leśmian i jego ulica

Bolesław Leśmian to pseudonim literacki Stanisława Bolesława Lesmana, choć imienia Stanisław nie używał poza swoimi imieninami przypadającymi w dniu tego patrona. Lesman urodził się i zmarł w Warszawie (22 I 1877, choć podawane są także inne daty – 5 XI 1937). W dorosłym wieku jego ojciec siebie i dzieci ochrzcił w kościele rzymskokatolickim. Ta żydowskiego pochodzenia rodzina była od dawna całkowicie zasymilowana, czyli spolonizowana. Był Bolesław z wykształcenia, bo nie z powołania, prawnikiem. Ojciec zmusił go do tych studiów, co zresztą wyszło synowi na dobre, ale też na złe, o czym niebawem opowiem. Leśmian był poetą (w młodości pisywał wiersze po rosyjsku), prozaikiem, dramaturgiem, eselistą i okazjonalnie recenzentem oraz tłumaczem. Leśmian zaczął tworzyć jako symbolista (u nas ten nurt europejski znany jest pod nazwą Młodej Polski); od razu szczęśliwie związał się ze słynną „Chimerą” Zenona Przesmyckiego „Miriamą”. Po został wierny tej poetyce przez całe życie, co z czasem uznawano za anachronizm, całkowicie nie rozumiejąc, że to tylko sztafaż służący ukazaniu głębszych treści. Wprawdzie Leśmian zyskał środowiskowe uznanie, mianowano go wszak członkiem elitarnej Polskiej Akademii Literatury, to za życia pozostał poetą niszowym. Dopiero po drugiej wojnie światowej odczytano go na nowo, odkrywając w zachwyty wprawiające ballady, słowotwórstwo (jego

neologizmami, zwanymi w literaturoznawstwie „leśmianizmami”, zachwycał się Stanisław Lem), nasycone niesamowitą oryginalnością treści utwory. Nadzjawiskową metafizykę pożenioną z folklorem słowiańszczyzny. Próbował swoich sił jako reżyser teatralny, bardzo dużo podróżował, spędzając zwłaszcza we Francji kilka lat życia, ale zawsze tęsknił za Ukrainą, w której spędził okres dzieciństwa i wczesnej młodości. Studiował w Kijowie.

Za życia Leśmiana ukazało się tylko kilka jego tomów wierszy i książek prozatorskich oraz wiele tekstów rozproszonych w czasopiśmie. Tomy wierszy to „Sad rozstajny” (1912), „Łąka” (1920), „Napój cienisty” (1936) i pośmiertnie „Dzieńba leśna” (1938); na dorobek prozatorski składają się zaś: „Klechdy sezamowe” (1913), „Przygody Sindbada Żeglarza” (1913) i opublikowane po wojnie „Klechdy polskie” (1956). Dla całych pokoleń był niezrównanym tłumaczem opowiadań niesamowitych Edgara Allana Poe, choć przekładu dokonał nie z anglojęzycznego oryginału, lecz z wersji francuskiej autorstwa wielkiego poety Ch. Baudelaire’a, który w epoce romantyzmu wyłansował amerykańskiego pisarza.

Archiwum Leśmiana spłonęło w czasie Powstania Warszawskiego. Dziś dysponujemy całą jego ocalałą twórczością. Żartobliwie nazywamy „kompletystą” kogoś, kto gromadzi wszystkie utwory ulubionego autora. W przypadku twórczo-

ści Leśmiana jest to bardzo ułatwione zadanie, ponieważ ponad dziesięć lat temu ukazały się w czterech tomach jego dzieła wszystkie w opracowaniu Jacka Trznadla, który także jest autorem pasjonującego „Kalendarium Leśmianowskiego”. Istnieje również ciekawa biografia poety „Bywalec zieleni” (wyd. 2021) Piotra Łopuszańskiego. Natomiast zrealizowany w roku 1990 fabularny film o Leśmianie przeszedł bez większego echa.

W Paryżu zawarł ślub (1905) z osiem lat odeń młodszą malarzką Zofią Chylińską (zmarła w Argentynie w 1964 r.); miał z nią dwie córki – Marię Ludwikę i Zofię. Żona jednak nie przepadała za pożyciem intymnym, co otworzyło drogę do związku otwartego... O ile zrazu bliską Leśmianowi była jego siostra wujeczno-cioteczna Celina Sunderland (1885–1956), o tyle jego dożgonną miłością została Dora Leventhal (1884–1942).

Ktoś przyrównał Leśmiana do świerszcza, ktoś inny do krasnoludka. Faktycznie, był człowieczkiem szczupłutkim, niskim, garbiącym się i łysiejącym, z nader wydatnym nosem, za to z rączkami drobnymi. Był obdarzonym wszelako nieodpartym wdziękiem, bardziej chłopięcym niż męskim; cieszył się powodzeniem u pań i sympatią panów. Jak z pobłażliwą ironią powiedział jego serdeczny przyjaciel, słynny Franciszek Fiszer: „Zajechała pusta dorożka, z której wysiadł Leśmian”.

Wraz z odzyskaniem w 1918 niepodległości Leśmian zakończył tułaczę życie po Europie i powrócił do Polski z żoną, dwiema córkami i kochanką

Dorą, z wykształcenia lekarką. Obie panie akceptowały taki stan rzeczy, a nawet darzyły się pewną sympatią. Leśmian załatwił sobie dzięki znajomościom w ministerstwie sprawiedliwości stanowisko rejenta w Hrubieszowie. Była to nader intratna posada, jak te ostatnio w SSP... „Otrzymanie notariatu w Hrubieszowie (1918–1922), a następnie w Zamościu (1923–1935) pozwoliło Leśmianowi na dostatnie życie z rodziną. Jednak po Warszawie i Paryżu wydawało się to pocie swoistym wygnaniem. Uciekał wciąż do Warszawy, centrum życia literackiego” (cyt.; J. Trznadel „Kalendarium Leśmianowskie”). Nie musiał się trudzić urzędowaniem, bo wszystkie obowiązki ogarniał za niego zastępca prawni, któremu zbyt zaufała, jak się potem okazało. A jednak mimo świetnych dochodów, Leśmiana pieniądze nigdy się nie trzymały. Nierzadko żona nie miała co do przysłowiowego garnka włożyć, co nie oznaczało głodu, tylko obniżenie standardu życia codziennego.

W pracy Leśmian po prostu bumelował. Wyręczał się dependentem, czyli zastępcą notariusza, rejenta. To jednak bez należytego nadzoru doprowadziło w 1929 roku do katastrofy, przed której karnymi konsekwencjami uratowała go sława poetycka, a przede wszystkim znakomite koneksje we władzach sanacyjnych. Lecz skoro Leśmian coraz więcej czasu (posługując się często lipnymi zaświadczeniami lekarskimi, gdy brakowało mu dni urlopu) spędzał w kasynach Monte Carlo, zamiast pilnować spraw urzędowych w Zamościu...

– to musiało się źle skończyć! W 1927 Leśmian nie był w pracy 135 dni, w 1928 – przez 148 dni. Latem 1929 skradziono z kasy ogniotrwałej (dla pozorów ją „rozpruwając” palnikiem) znaczną sumę gotówki (8 tys.). To jednak było nic wobec defraudacji, jakie niebawem wyszły na jaw, których sprawcą był wspomniany dependent. Istnieje rozbieżność odnośnie do kwot, jakich brakowało w kasie. Miało to być trzydzieści tysięcy ówczesnych złotych, a nawet dwieście tysięcy!

Leśmian został uchroniony przez ministra sprawiedliwości przed odpowiedzialnością karną (sprawę zatuszowano), nawet nie utracił rejentury i płynących z niej dochodów. Winny malwersacji dependent ulotnił się jak kamfora, zresztą nikt go nie poszukiwał, nie prowadzono żadnego śledztwa. Niemniej jednak Leśmian pieniądze Skarbowi Państwa wraz z odsetkami musiał oddać, co praktycznie go zrujnowało. Żona poświęciła na spłatę długu całą swoją biżuterię, ale jeszcze większej ofiary dokonała kochanka Dora, która poświęciła dla niego cały swój majątek.

W kolejnych latach swojej urzędniczej kariery, niepomny na wcześniejszą katastrofę, urlopów też sobie nie żałował. W roku 1935 pobił rekord – 173 dni „wagarów”. Ale właśnie we wrześniu 1935 na stałe przeprowadził się z rodziną do Warszawy, zamykając zamojski okres życia. Pałac przez dekady kilkadziesiąt papierosów dziennie, doprowadził się do choroby wieńcowej; zmarł na drugi zawał (pierwszy przeszedł w 1932) we własnym mieszkaniu na oczach bliskich.

Bolesława bratem stryjecznym, młodszym odeń o ponad dwadzieścia lat, był Jan Lesman, późniejszy Brzechwa, który pozostawił ciekawe wspomnienia.

W „Kalendarium Leśmianowskim” napisał J. Trznadel: „Poza niewielkimi wyjątkami biografia Leśmiana nie ma związku z jego twórczością. Jest pewien kontrast między wielkością sztuki Leśmiana i jego życiem, które przebiega dość banalnie. [...] nie popełniał ekstrawagancji. [...] stronił od alkoholu. [...] właściwą biografią Leśmiana były jego przeżycia wewnętrzne. [...] Leśmian nie prowadził dziennika. [...] W gruncie rzeczy wiemy o nim bardzo niewiele”. I na końcu jeszcze Trznadel dodał: „Szczęśliwy kraj, który ma wielkiego poetę. Szczęśliwy poeta posiadający język, w którym można wszystko wyrazić”.

Sam zaś Leśmian w liście do Z. Przesmyckiego tak siebie scharakteryzował: „Nie poświęciłem się jako poeta żadnej idei – piszę, brnąc w te lub inne światy niemal po omacku, na oślep, drogą zachwyceń, oszołomień i z rzadka zastanowień”.

W roku 1960 przyjemna i krótka ulica na Starych Bielanach otrzymała patrona, o którym jest ten felieton. Budynki projektowali Maria i Kazimierz Piechotkowie. Rewelacyjny jest nowy plac zabaw dla dzieci słabowidzących.

A na koniec ciekawostka. Wnuczką Leśmiana jest Gillian Hills (ur. 5 VI 1944) – aktorka filmowa, piosenkarka i ilustratorka książek. Jej mężem jest Steward Young związany z zespołem AC/DC.

Felieton Piotra Wertensteina-Żuławskiego

Rada Warszawy nadała honorowe obywatelstwa

1 sierpnia to dla Warszawy najważniejszy dzień w roku. W przeddzień każdej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na uroczystej sesji zbiera się Rada m.st. Warszawy, by uhonorować osoby szczególnie zasłużone dla naszej stolicy. Decyzje w tej sprawie są podejmowane w drodze uzgodnień między klubami radnych na czerwcowych sesjach, a wręczenie nagród odbywa się w niezwykle uroczystej formule, np. na Zamku Królewskim lub – jak w tym roku – w Auli Politechniki Warszawskiej.

W tym roku obchodzimy 80. rocznicę warszawskiego zrywu przeciwko niemieckiej okupacji, więc wśród pięciu osób, którym przyznano honorowe obywatelstwo Warszawy, znalazło się czworo powstańców.

Pani Barbara Gancarczyk (pseudonim „Pajak”) była sanitariuszką w kompanii szturmowej batalionu „Wigry”. Uczestniczyła w tragicznie zakończonych walkach na Starym Mieście. Po wojnie ukończyła studia architektoniczne na Politechnice Warszawskiej.

Pan Stefan Meissner (pseudonim „Krzysztof”) był żołnierzem

Zgrupowania „Gurt” i brał udział m.in. w walkach o budynek PAST-y. Trzykrotnie ranny, trafił do niewoli prosto ze szpitala. Po wyzwoleniu przez Amerykanów zdążył jeszcze trafić do polskiego wojska we Włoszech i dlatego nie mógł już wrócić do komunistycznej Polski. Spokojne życie odnalazł w Kanadzie.

Zbigniew Rylski (pseudonim „Brzoza”) już w 1939 r. był żołnierzem Wojska Polskiego. W trakcie Powstania Warszawskiego przeszedł szlak bojowy z batalionem „Parasol”. Po wojnie był więziony i prześladowany przez władze komunistyczne.

Pani Anna Stupnicka-Bando organizowała opiekę medyczną dla powstańców Obwodu II „Żywiciel” AK, czyli formacji walczącej na Żoliborzu. Jest też uhonorowana tytułem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” i prezesuje Polskiemu Towarzystwu skupiającemu osoby wyróżnione tym uhonorowaniem.

W tym roku piątym Honorowym Obywatelstwem został Andrzej Poczubut i ta decyzja Rady Warszawy ma wymiar współczesny. Ten dziennikarz, działacz polskiej mniejszości na Białorusi oraz

więzień polityczny Łukaszenki uosabia ważne dla Warszawy wartości: niezłomność, wolność słowa, prawa człowieka.

Wraz z najwyższym miejskim odznaczeniem Rada Miasta przyznaje Nagrody m.st. Warszawy. W tym roku wyróżniono 36 osób i instytucji zasłużonych dla naszego miasta. Są wśród nich osoby z Bielan:

Pani Anna Pawłowska jest od 15 lat dyrektorem XCIV Liceum im. Generała Maczka przy ul. Gwiaździstej. Pan Zbigniew Ślęzakowski już 20 lat pełni obowiązki dyrektora XXII LO im. Jose Martí. W obu przypadkach wzięto pod uwagę dorobek placówek oświatowych, szczególnie zaangażowanie dyrektorów oraz innowacyjne i oryginalne projekty, które z ich udziałem są realizowane na Bielanach.

W każdą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego wspominamy jego uczestników, którzy poświęcili się, aby Polska i nasze miasto były wolne. Honorowe obywatelstwa i nagrody przyznawane przez Radę m.st. Warszawy to okazja, by podziękować także wszystkim tym, którzy przyczyniają się do rozwoju i pomyślności Warszawy oraz jej mieszkańców.

Felieton Dariusza Figury

Strefa Czystego Transportu

Od 1.07.2024 r. pojawiła się w Warszawie tzw. Strefa Czystego Transportu. Co do pryncypiów – czy chcemy czystsze powietrze – jest raczej powszechna zgoda. Duże zanieczyszczenie powietrza może negatywnie wpływać na nasze zdrowie. Ale zawsze jest pytanie, czy stosowane środki są adekwatne do możliwego efektu.

Przy analizie tematu trzeba zacząć od punktu wyjścia – jaka jest obecnie w Warszawie sytuacja z jakością powietrza. Otóż ona się nieustannie od lat poprawia – w dużej części jest to efekt stopniowej wymiany tzw. kopciuchów (archaiczne piece grzewcze), ale też naturalnej stopniowej wymiany aut na nowsze, bardziej ekologiczne. Oczywiście warto dalej działać w tym temacie, ale dobór środków budzi już znaczne kontrowersje.

Stolica jest jednym z najbardziej zakażonych miast, a korki to większe zanieczyszczenie powietrza (zarówno pyły zawieszone, jak i tlenki azotu). A tymczasem w tym obszarze brak jakichkolwiek działań ratusza – za to są działania

wręcz przeciwne (sprzyjające zwiększaniu zanieczyszczenia): zważanie ulic, likwidacja miejsc parkingowych (zgodnie z badaniami istotna część ruchu w centrum to poszukiwanie miejsca do parkowania) czy pomysły Strefy Tempo 30 (jak wynika z badań IOŚ, auta najbardziej „trują” właśnie na najniższych biegach) – to wszystko może wpływać na zwiększenie korków, czyli większe zanieczyszczenie powietrza.

Stan powietrza polepszyłoby też wyprowadzenie ruchu z centrum poprzez pełny układ bezkolizyjnych obwodnic miejskich. Sytuację poprawiłaby również lepsza komunikacja publiczna – zwłaszcza najbardziej wydajne metro – ale tu do standardów większości dużych miast Europy nadal nam bardzo daleko.

Czyli z jednej strony „dbać” o powietrze, wprowadzając SCT, ale z drugiej strony swoimi działaniami lub ich brakiem wpływamy negatywnie na jakość powietrza.

Ale rządząca miastem lewicowa większość z panem prezydentem na czele poszła jednak

w kierunku utrudniania życia ludziom, wprowadzając SCT. W obecnym kształcie od 1.07 objęła ona ok. 3% pojazdów osób niezameldowanych w Warszawie – i tu nawet aktywni antysmogowi przyznają, że dla nich to ma mały sens ze względu na znikomy efekt.

Po co więc jest obecnie ta cała SCT? Najważniejszy jest tutaj efekt wizerunkowy dla pana prezydenta, który może się chwalić, modną w kręgach europejskiej lewicowej polityki miejskiej, pierwszą w Polsce SCT. I oczywiście za jakiś czas zostanie odrąbiony „ogromny sukces” – zanieczyszczenie będzie mało, tak jak, o czym już pisałem, maleje obecnie bez tego typu działań.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANGIELSKI:
egzamin (matura, egz. 8-klasisty),
certyfikaty, korepetycje, konwersacje
z os.dorostymi, zajęcia z dziećmi,
studentami, tłumaczenia, 20-letnie
doświadczenie, międzynarodowy
certyfikat Proficiency (Biegłość języka)
Uniwersytetu Cambridge
w Wlk.Brytanii, efektywnie,
dojazd. Tel. 609-979-485*

**Zamów bezpłatne
ogłoszenie drobne
tel.22 443 47 62**

Burmistrz Grzegorz Pietruczuk wraz z Radą i Zarządem Dzielnicy Bielany zapraszają



LETNIE SPACERY HISTORYCZNE 4

4.08 godz. 11:00

Filmowe Bielany z nutką retro

Prowadzenie: Małgorzata Pindera

Miejsce spotkania: Brama główna AWF Warszawa
ul. Marymoncka 34

8.09 godz. 11:00

Słodkie lata 20. i 30.

Opowieść o architekturze i ludziach

Prowadzenie: Monika Kieca

Miejsce spotkania: Plac Konfederacji

11.08 godz. 11:00

**Gdzie król jeździł na łowy,
czyli niezwykle dzieje Kaskady**

Prowadzenie: Małgorzata Pindera

Miejsce spotkania: ul. Marymoncka/Aleja Słowiańska

14.09 godz. 11:00

Zanim wyrosły bloki.

Śladami wiejskiego Wawrzyszewa

Prowadzenie: Mateusz Napieralski

Miejsce spotkania: Skrzyżowanie ulic Wolumen i Wergiliusza

24.08 godz. 11:00

Ile miasta-ogrodu w Młocinach?

Prowadzenie: Mateusz Napieralski

Miejsce spotkania: Skrzyżowanie ulic Dzierżoniewskiej
i Trylogii

21.09 godz. 13:00

Nie tylko cegietka

Prowadzenie: Anna Brzezińska-Czerska, Michał Piechotka

Miejsce spotkania: Miejsce Aktywności Lokalnej
ul. Kasprzowicza 14



Warszawa
Bielany

bielańska
FOTOTEKA



Bieleński
Ośrodek
Kultury



Biblioteka Publiczna
im. Stanisława Staszica
DZIELNICA BIELANY M.ST. WARSZAWY